Ner 79. Kraków 5 Kwietnia — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdo razowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 kwietnia.

Telegraf przynosi nam ciągle wypadki wyborów odbytych na dniu wczorajszym. Wiadomo, że wybory w gminach wiejskich uważaliśmy za najważniejsze, nietylko dla tego, że tam walka była najzaciętsza, że każda wygrana była nader ważną, że przewidzieć jéj naprzód nie można było, ale że wypadek wyborów nietylko przez liczbę wysłanych posłów, ale przez ich kwalifikacyę wpłynie stanowczo na skład sejmu i na jego przyszłe stanowisko. Ostateczny ten wypadek nie jest nam dotąd znany, przesądzać go też niemożemy.

Dziś miasta i izby handlowe, jutro większa posiadłość dokona wyborów. Tu już można rachować na to, że postanowienia zapadłe na przygotowawczych posiedzeniach wyborczych po wielkiej części utrzymane będą. Tak więc za parę dni skład sejmu wiadomym będzie.

Nierozpocznie się on atoli aż 15go b. m. i zaiste cieszyć się wypada z tej zwłoki. Posłowie bowiem nasi będą mieli czas do porozumienia się między sobą w przedmiotach, któreby można uważać za przedwstępne, bo odnoszące się do samego sejmu jako zgromadzenia.

Gazeta Codzienna zamieszcza następujący artykuł wstępny:

W nowem prawie narodów europejskiem, dziewietnasty wiek, a raczej ostatnie najbliższe nas dziesiątki jego, postawiły zasadę, która wprzódy do żadnej nie wchodziła rachuby; tą zasadą jest poszanowanie, uznanie narodowości.

Jakkolwiek w polityce interesa zawsze dotąd szły przed zasadami, a idee ulegać musiały nawet drobnym rachubom zachowawczym; jest opatrzna siła, co mimo przeciwnego dążenia wyzwala prawdy wielkie i do odsłonienia ich używa często rąk, które innej służyły sprawie.

Tak się stało w oczach naszych z ideą narodowości, dźwignioną dla interesu może, ale gdy ta raz stanęła jasną i wielką, zwyciężyła tych nawet, dla których mogła być najniedogodniejszą.

Jest to zwykła historya wielkich prawd społecznych, które jak wielkie wynalazki, często przypadek dobywa, ale ich nic już zaćmić nie potrafi. Raz uznana zasada jest nieubłaganie logiczną i domaga się życia tą potęgą niezłomną, którą ma w sobie każda prawda. Można jej długo nie widzieć, ale raz ujrzanej zaprzeć niepodobna.

Dialektyka interesu próbuje nieraz walczyć z tem, co w zastósowaniu na szkodę narazić go może, ale sofizmata użyte przeciwko wielkim zasadom, raczej im posługują, niż szkodzą.

Prawa narodowości wszędzie w tej chwili w ucywilizowanym świecie uwzględnione zostały; nowe jeszcze nie mogły być jasno sformułowane, ale co chwila zdobywamy nowy promyk światła dla rozwinięcia tego zadania.

Jeśli nie wszędzie dawne i uznane układy międzynarodowe dozwoliły szeroko zastósować ideę tę, jeśli są państwa które nie zapierając się zasady dla siebie, przyznania jej drugim odmawiają, jeśli rozwojowi narodowości kładą granice stare prawa ścieśniające i bojaźliwe; sprawą jest czasu tylko doprowadzenie do życia tego, co istnieje już jako niezaprzeczony pewnik.

W świecie ducha idea prędzej lub później zwycięża; nieraz drogiemi okupuje się ofiarami, niejednokrotnie wstrzymuje chwilowo w biegu, ale ostatecznie sile jej ulega wszystko.

Uznanie idei przenika powoli w najciaśniej zamknięte społeczeństwa warstwy, łamie najwsteczniejsze umysły, paraliżuje ręce które przeciw niemu podnieść się mogą, i zyskując codzień obrońców, w końcu zwycięzkiem podnosi się zjawiskiem.

Nikt określić nie potrafi, co narodowość stanowi, tak jak nikt nie powie, gdzie mieszka dusza w człowieku; język, wiara, obyczaj, tysiące dnia powszedniego objawów niepostrzeżonych, charakter, myśl, pieśń, wady nawet i przywary, składają się na to tajemnicze tchnienie, które się zowie narodowością. Z jej cech głównych, czasem wiek i wpływy odrywają niektóre, a jednak z reszty pozostałej odrasta całość silna; niekiedy brak jej własnego języka, tam znowu wiary coby ją odcechowała, owdzie obyczaj się zatarł i strój zagubił, ale w maluczkiej drobnostce, w obrzędzie, we wspomnieniu, w rysach twarzy, w łzie co na jakieś dobywa się wyrazy... widzisz ślad zagubionej narodowości, ziarno z którego ona odrasta.

Jest to więc siła przemożna, bo dana od Boga razem z duszą, a biada tym co jej nie mieli, nie przyjęli, lub mając ją, świętokradzko się zaparli. Jest to gorzej niż sieroctwo, jest to oderwanie od związku społecznego świata, który się splata z tych harmonijnych kół narodowości, a każda z nich ma ton, którym w dziejowym chórze, wielką pieśń ludzkości śpiewa.

Idzież za tem, spytacie mnie, żeby narodowości nieprzyjaznemi sobie być miały?

Wcale nie; niechęć i rozdrażnienie wzajemne narodowości ku sobie, to pozostałość średniowieczna. Mogły one istnieć wówczas tylko, gdy nie była uznaną zasada narodowości, gdy nie wszystkie jeszcze były równouprawnione, gdy jedna musiała być zwycięzką, aby drugiej prawa odbierać. Od chwili gdy zasada narodowości wchodzi w prawo europejskie, nieprzyjaźń narodów ustać musi. Logicznie żaden z nich nie domaga się dla siebie tylko siły i przewagi, bo czuje i uznaje, że wszelka narodowość obok istniejąca, ma takież prawo bytu.

Historya narodowości odtwarza historyę dawną nietolerancyi religijnej; państwa wszystkie miały religie panujące, aby im wyłączny służył przywilej ścieśniania praw innej wiary. Dziś gdy wiary wszelkie stoją na równi na ziemi, a Bogu tylko sądzić o sumieniu dozwolono, w państwie wiara każda ma jedno obywatelstwa prawo i każda narodowość równą opiekę.

Tam gdzie dotąd jeszcze narodowości nie zyskały równouprawnienia, winny to średniowiecznej organizacyi, która często samą ideę jaka ją stworzyła, przeżywa; formy istnieją, choć życie z nich uciekło... ale ta pozostałość nie może trwać długo.

Przedmiot ten zbyt jest ważny, abyśmy go pobieżnym poglądem zbyć mieli, chcemy pilniej jeszcze zastanowić się nad prawami narodowości w różnych wypadkach w jakich ona stać może; tam gdzie ona jest silniejszą, gdzie słabszą, gdzie na jednej ziemi kilka ich z sobą w różnych warunkach obok istnieje; ale z zasady stałej wychodząc, na największe trudności znajdziemy w niej zwycięzką i prostą odpowiedź.

Jak w społeczeństwie indywidua zapewnione sobie mają swobodny władz swych rozwój i potrzeb zaspokojenie, które tylko ogranicza równie słuszny rozwój życia innych ludzi, tak i narodowości w świecie, ulegają prawu ścieśnionemu tylko ich stosunkiem do obok istniejących.

Bez etnografii obchodzą się narody silne, a państwa zbudowane na równouprawnieniu wszelkich pierwiastków składowych, szerszą i pewniejszą mają podstawę bytu niż te, które ją na niepodobnem wynarodawianiu oparły.

Artykuł ten o narodowości, który podajemy z dzienników warszawskich, jako objaw pewnej swobody którąbyśmy coraz bardziej radzi byli widzieć rozszerzającą się w ich kolumnach, przywodzi nam mimowolnie na pamięć sprawę, o której już nie mówiliśmy dawno na tem miejscu, ale która nas zawsze mocno obchodzi, bo się odnosi właśnie do owej polityki na narodowościach opartej. Mamy tu na myśli wyspy Jońskie. Przypominamy czytelnikom, że w sprawozdaniu o wysyłce p. Gladstona do Korfu aby ułożyć sprawę Jończyków żądających uwolnienia od protektoratu angielskiego, pisaliśmy przed dwoma blisko laty, że kwestya cała nie na tem zależy, czy mieszkańcy owych wysp znaleźliby więcej swobody i korzyści pod panowaniem greckiem którego sobie życzą, czy pod angielskiem którego nie chcą; ale zależy na tem, czy Jończycy są Grekami lub nie? Owóż tego nikt rozstrzygnąć niemoże, ani nawet uczony p. Gladstone, tylko sami Jończycy. Są oni Grekami i dla tego niechcą protektoratu angielskiego. Ilekroć zbierze się Parlament w Korfu, występuje taka w tej mierze jednomyślność, że gubernator zamykać go musi. Tak się stało niedawno. Jedni odwoływali się do wyborów powszechnych, i chcieli postawić pytanie: czy mieszkańcy chcą anneksyi do królestwa greckiego; inni szli dalej jeszcze i żądali od samej królowej Wiktoryi aby raczyła anneksyi dokonać. Jedni i drudzy opierali się na notach lorda Russela, na mowach w Parlamencie angielskim, które są sprzeczne z traktatami z r. 1815; na opinii ludu angielskiego oświadczającego się głośno za prawem narodowości. Wszyscy zaś jednogłośnie zgadzają się w Korfu na to, że protektorat angielski jest źródłem wszystkich nieszczęść mieszkańców wysp Jońskich. Na nic się nie przyda rozbierać czy tak jest lub nie, bo tu chodzi tylko o to że Jończycy jako Grecy chcą należeć do Grecyi, a nie być pod panowaniem angielskiem. Nie zostawało nic innego jak rozwiązać parlament. Głos się tym sposobem przytłumi; ale czy może Anglia wtedy utrzymywać, że wyspy Jońskie używają swobód konstytucyjnych?....

To też *Times* inną obiera drogę. Z razu powiada on, że Anglia mogłaby opuścić tych niewdzięczników, i zrzucić z siebie owo brzemie traktatami na nią wtłoczone. Ale chociażby to uczynić mogła, nie widzi on przyczyny, dla czegoby uczynić miała, bo cóż mi to za narodowość jońska? Czyż dla téj narodowości Anglia pozbawićby się miała stanowiska morskiego takiego jakie jéj daje protektorat? I idąc dalej odrzuca tę narodowość, i proponuje, aby znieść wolne instytucye w Korfu, Cefalonii i Zante. Mieszkańcy tych wysp nie umieją oceniać ani wolności ani równości. *Times* ma słuszność, że Jończycy niechcą ani wolności ani równości... angielskiéj. Chcą oni wolności greckiéj. Utrzymuje, że są narody, których natura nie stworzyła do życia parlamentarnego. Niewdzięczna ludność jońska nie pojmuje, zdaniem *Timesa*, innych rządów jak prokonsularne. Dać jéj więc prokonsula a znieść parlament! Zapewne, że Jończycy nie chcą parlamentu... angielskiego, tylko grecki, którego im Anglia widocznie dać nie może. Zapewne, że rządzić niemi może tylko prokonsul angielski; a z resztą czémże jeżeli nie prokonsulem jest dzisiejszy gubernator wysp Jońskich, skoro ma do walczenia z taką opozycyą, że swobody parlamentarne nie mogą być w życie wprowadzone?

Wystąpienie to *Timesa* daje pochop dziennikowi *Débats* do uwag nader prawdziwych nad obrońcami praw narodowościom przynależnych, do których i dziennik angielski należy. Mają oni zawsze jedną narodowość, o której słyszeć nie chcą. Popierają narodowości wszystkie, jak długo ich interes nie jest dotknięty. Lecz dość aby o nich samych chodziło, natychmiast zmiana dekoracyi. Wtedy albo narodowość nie jest wyraźną, dobitną, historyczną, zgoła zaprzeczają samego faktu; albo też każde jéj usiłowanie jest rewolucyjném a nie narodowém, a dziennik który jest za narodowością ale przeciw rewolucyi, nie może usiłowania takie popierać. Stara to piosnka, która ani praw narodowości nie osłabi, ani ruchu narodowego w rewolucyjny nie przemieni.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Kraju 26 marca.

W dziennikach wiedeńskich z 9 i 10 marca t.r. była uczynioną wzmianka o sposobie, w jaki opróżnione plebanie w Węgrzech bywają obsadzane; powód do tego był wziętym z wypadku, iż na wakujące w Budzie probostwo, na które tamtejszej gminie przysługuje prawo prezentowania, ksiądz Prymas przesłał tamecznej radzie miejskiej wszystkich kandydatów, ku dowolnemu prezentowaniu jednego z nich, odstępując tym krokiem od przepisów konkordatu Austryackiego, któren (według owego doniesienia) dozwalać ma tylko prezentowanie jednego z trzech, których biskup z całej listy kandydatów Patronowi jako najdogodniejszych przesyła. [1])

Prawo prezentowania na opróżnione probostwa jest to prawo prywatne, mające swoją podstawę w samej erekcyi tychże probostw; wątpimy przeto, by w Węgrzech były podobne co do tego prawa ograniczenia. Ponieważ atoli w tej kwestyi o statniemi czasy i w naszym kraju podnoszonemi bywały częste dyskusye, myślimy, iż nie będzie od rzeczy, gdy przytoczymy w krótkości przepisy co do tego względu prawa kościelnego.

Fundatorowie beneficyów muszą być uważani jako szczególniejsi dobroczyńcy kościoła, ztąd też władza duchowna częścią na ich wyraźne żądanie, częścią z własnej dobrej woli, udzieliła im różne prawa, między którymi zajmuje pierwsze miejsce: prawo prezentowania kandydata na opróżnione plebanie, którego biskup byle tenże kandydat był godnym, tj. byle posiadał własności przez prawo kanoniczne przepisane, jest obowiązanym instytuować na ową plebanię. W tym celu ma przesyłać Patronowi opróżnionego kościoła wszystkich godnych kandydatów, jacy się podali, bez dalszego ograniczenia. Prawo kanoniczne atoli rozróżnia między Patronatem duchownym przysługującym z tytułu władzy duchownej biskupom, kapitułom, zakonom lub innym zgromadzeniom i osobom duchownym i patronatom świeckim, należącym się osobom świeckim lub też duchownym, ale wynikającym z prywatnego prawa posiadania, nie zaś z tytułu władzy duchownej. Co do patronatu duchownego, jeszcze to znajduje się określenie, iż patron duchowny jest obowiązany ku zaprezentowaniu jednego z godniejszych kandydatów. Patron zaś świecki ma sobie zostawioną wolność wybrania któregokolwiek z podających się —byleby miał własności przez kanony przepisane mianowicie by dla popełnionych może przestępstw *lub uchybień nie był niegodnym otrzymania beneficyum*. Osądzenie co do godności kandydatów należy do biskupa, któren rzecz tę sprawuje za pomocą Egzaminatorów synodalnych lub prosynodalnych, a z listy podających się kandydatów wykreśla niegodnych lub niezdatnych.

Gdy atoli patron duchowny nietylko kandydata godnego lecz jednego z godniejszych prezentować powinien, ztąd weszło w zwyczaj, iż biskup przesyłając temuż listę kandydatów, wyszczególnia **trzech** przed innemi godniejszych, i tych tylko może patron duchowny wybrać jednego. W tem także leży jedna z różnic między patronatem duchownym a świeckim, ponieważ atoli w naszym kraju znajduje się bardzo mało beneficyów patronatu duchownego, więc samo przez się wypływa, iż w rzadkich takowych jeno wypadkach ograniczenie owego tak zwanego „Terna“ miejsce mieć powinno.

Sobor Trydencki nic w tym względzie nie zmienił, owszem (Ses. XXV. de ref. c. 9.) zawarował i potwierdził patronom prawo prezentowania w wyż wymieniony sposób opisane; a stolica Apostolska, ilekroć pokrzywdzeni w swoich prawach patronowie tamże żałobę swoją zanieśli, zawsze w obronie tychże orzekała i orzeka,

Zachodzi teraz pytanie, zkąd w kraju naszym się wzięło, iż bez względu na to prawo patronatu świeckiego: ze *wszystkich podających* się kandydatów *godnych, przesełanem* bywa od niejakiego czasu *wszystkim* Patronom świeckim tak zwane *„Terno“?* Początek tego odnosi się do przepisu wydanego przez rząd świecki w owych jeszcze czasach, gdy tenże kościołem i duchownemi sprawami za nadto się opiekował. W roku bowiem 1847 pod dniem 9go marca do liczby 8311 ówczesna kancelarya nadworna następujący wydała dekret:

„Najjaśniejszy Pan raczył najwyższą uchwałą z dnia 6 marca 1847 najłaskawiej postanowić, że w prawie patronów galicyjskich prezentowania na *opróżnione beneficya, ma odtąd zajść ograniczenie na Ternę Ordynariatu, przepisane rozporządzeniami z dnia 12go lutego 1783 i z dnia 25 lutego 1788.*“ [2])

Że takowe rozporządzenie li tylko świeckie, od przynależnej władzy duchownej nie potwierdzone, nie mogło zmienić prawa kościelnego, rozumie się samo przez się; a ktokolwiek z ówczesnemi stósunkami jeno po części jest obznajomiony, ten nie będzie się dziwił, iż nasi biskupi w tym względzie w obronie praw patronatu skutecznie wystąpić nie zdołali, zwłaszcza, iż o ile wiemy, nikt z Patronów świeckich w posiadaniu prywatnego prawa owym przepisem naruszonych o to się nie upomniał.

Zajrzyjmy jeszcze do konkordatu austryackiego z r. 1855, w którym jest wyrażone szczegółowe prawo kościelne, obowiązujące wszystkie prowincye do Austryi należące, a zatem i nasz kraj.

Dzienniki wiedeńskie opisujące ów fakt w Węgrzech wydarzony, twierdzą: iż konkordat miał

[1]) Wypadek o którem tu mowa wspomniany również w *Czasie*, oparł się na tem, że w duchu reintegracyi ustaw w Węgrzech, dotychczasowe prawa, przepisy i rozporządzenia wtedy dopiero obowiązywać mogą, gdy je sejm zatwierdzi. Prymas więc podług dawniejszego prawa prezentacyi przedstawił kandydatów. (P. R. Cz.)

[2]) Rozporządzenia pod temi dniami wydane mówią o przedłożeniu takowego Terna rządowi, gdy tenże wykonywa prawo prezentowania na beneficya opróżnione w dobrach do królewszczyzny lub do funduszów religijnego i szkolnego należących. (P. Kor.)

Część Literacko-Artystyczna.

ZBIERANIE NAPISÓW POMNIKOWYCH

zarządzone w Galicyi

przez **Towarzystwo nauk. krakowskie.**

Że monumenta są jedném z ważnych źródeł historycznych, a zarazem zabytkami sztuki i drogiemi dla nas pamiątkami, więc też opieka nad niemi i skwapliwe korzystanie z tego co dla nauki zdobyć można na tém polu, właściwie należy do duchowieństwa, konserwatorów starożytności i tak poważnego grona jak naukowe Towarzystwo. Nie zapoznawano u nas tego obowiązku, na dowód czego dość powołać się na liczne badania podróżujących po kraju, na odezwy konsystorzów, instrukcye centralnéj wiedeńskiéj komisyi konserwatorom dane, wreszcie na wykazy nagrobnych napisów, dokonane przez Starowolskiego, Sołtyka, Teleżyńskiego, Wurzbacha, Grabowskiego, Mączyńskiego, Żebrawskiego, i innych wielu.

Chodziło więc o uporządkowanie tylko i uzupełnienie rozległych prac już na tem polu wykonanych, a zapobieżenie niszczeniu pomników, gdy te spisane wejdą że tak powiem pod świadomą całego kraju opiekę. Myśl ta przewodniczyła usiłowaniom Towarzystwa naukowego, gdy w r. 1850 na wniosek śp. Karola Kremera utworzyło w łonie swojém oddział badaniom archeologiczném wyłącznie poświęcony. *Skazówka poszukiwań* wydana przez tę sekcyę Towarzystwa a w tysiącach egzemplarzy po kraju rozrzucona, pomogła do zyskania zwolenników i pracowników w tym kierunku. I dzięki tym staraniom nie jedno ocalało, co inaczéj zmarniałoby było. Obecnie na wniosek p. Majera prezesa Towarzystwa usiłowania te rozleglejszy jeszcze zakres a energiczniejsze działanie zyskały.

W końcu zeszłego roku wystósowane zostały odezwy do wszystkich konsystorzy obu obrządków, w celu zaproszenia duchowieństwa do sporządzenia wspólną pracą zbioru epigrafów w kościołach całéj Galicyi istniejących. Następnie ogłaszając w téj sprawie ordynacyą wykazującą szczegóły postępowania, zgłoszono się do XX. Dziekanów o pośrednictwo między Towarzystwem a proboszczami i o gorliwe zachęcenie tych ostatnich.

W obrębie konsystorza krakowskiego rozesłano odezwy tylko do dekanatów wiejskich, z uwagi iż prócz dzieł: Sołtyka, Teleżyńskiego, X. Łętowskiego, A. Grabowskiego, Mączyńskiego i innych, liczy Towarzystwo na członków miejscowych, którzy sprawdzeniem i zgromadzeniem 600 prawie epigrafów istniejących w Krakowie, zająć się będą mogli.

Wreszcie prócz zaproszenia duchowieństwa do udziału w pracy, zawezwało do niej Towarzystwo i 28 członków swoich w Galicyi będących, z których 15 w samym Lwowie zamieszkuje. Ci staną się niejako propagatorami myśli Towarzystwa, zaszczepiając ją i w najodleglejszych kraju zakątkach.

Z tego co się dotąd w skutku wezwań wymienionych, w kancelaryi Towarzystwa zgromadziło, można wróżyć pomyślne rozwinięcie przedsięwzięcia całego. W przekonaniu że zamiar pojętym został właściwie, uwierdziły Towarzystwo nadeszłe dotąd odpowiedzi przewielebnych konsystorzy obu obrządków, jak niemniéj liczne nadsyłki wygotowanych odpisów nagrobków, które już kancelaryi Towarzystwa przesłano.

Oto obraz ogólny dotychczasowych czynności w zamierzonym przedmiocie — uzupełniać go będziemy podawaniem szczegółów w miarę rozwoju przedsięwzięcia. Gdy materyały gromadzić się zaczną w grupy mogące już stanowić historyczne i etnograficzne monografie, wtedy komisya z łona Towarzystwa delegowana, rozpocznie pracę porządkowania i prostowania wątpliwości. Wreszcie zajmie się ostateczną redakcyą i publikacyą tych ważnych źródeł dziejowych.

Rządowi konserwatorowie starożytności pomogą zapewne Towarzystwu w czynności jego, tembardziéj że ustawa względem opieki nad zabytkami przeszłości w r. 1853 wydana (patrz *Dodatek do Gaz. lwowsk.* i *Czas* z r. 1854 Ner 46) zakres ich działań i w tym kierunku wskazała. Instrukcye nawet konserwatorom dane, uważać wypada za szczegółowe a dokładne skazówki, które w tego rodzaju poszukiwaniach postępowanie przepisały.

SŁÓW PARE

o Towarzystwie Dobroczynności w mieście Krakowie.

Dziennik krakowski *Czas* z dnia 15go marca, zamieścił w szpaltach swoich artykuł znanego pióra: O ubostwie po Zakładach dobroczynnych w mieście Krakowie, w którym położono przez pomyłkę, przychód Towarzystwa Dobroczynności na rok 1859 w sumie 269,446 złp. przeoczywszy, że do tego przychodu ogólnego wliczono: pozostałość z ostatniego roku, kapitały spłacone do elokacyi, i ofiary uzbierane na stały fundusz.

Ten artykuł zawiera pare zbawiennych pomysłów, i to co mówi W. Łepkowski o Radach parafialnych, i o znoszeniu się pomiędzy sobą Zakładów dobroczynnych, na to się piszę. Wywołał on drugi podobny sobie, w tymże dzienniku *Czas* do N. 68, pod tytułem: Kilka słów o sprawie dobroczynności miasta Krakowa, (sic) napisany z wykazaniem dobrem przyczyn, do ubostwa rozmnożonego u nas. Ale jeden i drugi, oba te artykuły, pominęły warunek najpierwszy w téj kwestyi, o którym powiem co nieco.

Zakłady dobroczynne potrzebują dogodnych dla siebie budowli, aby rozwinąć się mogły. Ościenne kraje mają szpitale jak pałace, domy schronienia i pracy obszerne i dostatnie, a tego u nas nie ma. Zabudowania poduchowne przerobione na takie domy, nie odpowiadają nowemu swemu przeznaczeniu. W szpitalu św. Łazarza, z małych celek po Karmelitach, porobiono izby dla chorych, i nie dziwne też, jeżli śmiertelność jest tam większą, niż byćby powinna. Towarzystwo Dobroczynności podobnież, dostało w darze po Koletkach klasztorek, z którego nie będzie miało dogodnego domu dla siebie; pomimo znacznego już nakładu na jego przerobienie. Teraz szanowny magistrat krakowski, myśli o domu przytułku i pracy, dzieło arcyzbawienne, i ma pisać statut dla niego; lecz przedewszystkiem potrzeba domu na to, obszernego i z ogrodem, z izbami oddzielnemi dla kobiet i mężczyzn, starszych i młodszych, z warsztatami i narzędziami chcąc te ludzie zatrudnić. Bowiem taki dom przytułku i pracy dużo wymaga, aby nie był po prostu zpędzeniem ubostwa do kupy, by nie naprzykrzało się nam po ulicach.

Kwesty, on grosz wdowi, mogą Zakłady dobroczynne zasilać co najwięcéj. Widziałem niedawno zakonnice wysłane za tym groszem, z miasta bogatego i ludnego, do Lwowa i Krakowa, z myślą udania się na Wołyń i Podole. U nas kwesty małym ponikiem lecz sączą się ciągle, ale nowe Zakłady liczyć na nie nie mogą, bez uszczerbku Zakładów istniejących od dawna u nas. Zapisy wieczyste małe są teraz z wielu przyczyn, wyjąwszy tych parę, co spotkały Towarzystwo Dobroczynności, jeden na 20 tysięcy, drugi na 40 tysięcy okładem, a trzeci na 80 tysięcy; i z których to urosła ona kwota 269,446 tysięcy złp. zamieszczona w przychodzie ogólnym Towarzystwa Dobroczynności, na rok 1859.

Towarzystwo Dobroczynności przy dzisiejszym napływie do miasta ubostwa ze wsząd, a mianowicie z Galicyi, ściąga na siebie uwagę dla znacznego dochodu swego; i wielu są tego mniemania: iż możnaby funduszem jego niemal całe nasze ubostwo opatrzyć. Mam sobie dla tego za słuszne, pokazać szanownéj publiczności, obrot ogólnego przychodu Towarzystwa Dobroczynności krakowskiego; którego miałem honor lat dwanaście być Prezesem, a teraz zrobiło mi zaszczyt toż Towarzystwo, Protektorem swoim obwołać. Biorę na to jeden z Roczników Towarzystwa Dobroczynności pod ręką mi będących, np. ten z roku 1857, w którym przychód ogólny stoi położony w kwocie 147,210 złp. Odtrąciwszy od téj kwoty 147,210 złp., rozchód na rok 1857 w kwocie 82,237 złp., resztująca kwota 64,972 złp. jest pozostałością z lat poprzednich, łącznie z pozostałością z roku 1857 złożone jako depozyt do kasy. Depozyt ten rośnie prawda z każdym rokiem, ale znaczna część jego w papierach złożona rentuje się, i nie potrzebuje być koniecznie elokowaną.

Było więc przychodu i rozchodu właściwie na rok 1857 kwota 82,237 złp. a nie 147,210 złp. Ta kwota 82,237 złp. tak się dzieli: Na pensye i kancelarye 10,319 złp., *) na żywność 36,126 złp. pranie bielizny 1608 złp., wsparcie jednoroczne 266 złp., najem lokalów 1754 złp., reparacye domu i opłaty od niego 3934 złp., nabożeństwo 84 złp., opał 3430 złp., efekta ubiorcze 8357 złp. potrącone $^{5}/_{100}$ przy procentach 182 złp., koszta prawne 838 złp., wydatki potoczne 6280 złp., elokacya kapitałów 8056 złp., awanse 1000 złp. Z któréj to kwoty rocznego dochodu 82,237 złp., potrąciwszy elokowanych kapitałów w kwocie 8056 złp. i awanse 1000 złp. pozostałe 73,181 złp. podzieliwszy przez liczbę ubogich 250, przez ten rok 1857 żywionych i odziewanych, wypada na jednego ubogiego rocznie 292 złp. 21 groszy, czyli dziennie 24 grosze, wraz z administracyą, żywnością, odzieniem, itd.

Pytanie jest: czy gotować dla ubostwa, zamiast płacić go dziennie, aby po mieście nie rozchodzi-

*) Jeżeli zasada Dobroczynności niema się rozciągać i do administracyi, summa ta wraz z wydatkiem na pranie bielizny wydaje się być nader wysoką. (P. R.)

tak zwane Terno przepisać; my zaś właśnie na tymże konkordacie się opierając, stanowczo musimy oświadczyć, że co do prawa patronatu, wyżej przez nas wyjaśnionego, nic przez konkordat nie zostało zmienione.

O prawie prezentowania na opróżnione beneficya znajdujemy szczegółowe wzmianki w artykułach konkordatu XXII., XXIV. i XXV. W artykule XXIIgim uznanem bywa prawo prezentowania na opróżnione kanonije, jakie przysługuje bądź Monarsze, biskupom lub innym patronom. Artykuł XXIVty orzeka, iż co do beneficyów patronatu duchownego, patronowie mogą tylko prezentować jednego z Terna przez biskupa sobie przysłanego. W artykule XXVtym znajdują się takie same ograniczenia co do prawa prezentowania jakie odtąd przysługiwać ma Monarsze z tytułu funduszów religijnego i szkolnego, które przez rząd świecki nabywają administrowane, to jest, iż Monarcha jeno z trzech przez biskupa przedstawionych kandydatów może wybierać. ³)

Niewiemy zatem, gdzie w całym konkordacie znajdować się ma ów ogólny przepis: by wszyscy patronowie nawet świeccy jeno z Terna prezentować byli obowiązani; przytoczyliśmy wprawdzie owe ograniczenia w artykułach XXIVtym i XXV zawarte, lecz te tyczą się jedynie patronów duchownych, i zgadzają się zupełnie z przepisami prawa kościoła powszechnego, a właśnie dla tego, że o tem szczegółowem ograniczeniu patrona duchownego konkordat czyni wzmiankę, możemy z pewnością wyrokować, iż prawo prezentowania patronów świeckich to jest: wybierania jednego ze wszystkich kandydatów, pozostało przez konkordat zupełnie nietknięte.

Do Patronów świeckich więc należy upomnieć się u XX. biskupów o te prawa, nadwerężane potąd nie przez kościół ale przez rząd świecki, a myślimy, że XX. Biskupi potrafią tem łatwiej zadość uczynić takowemu żądaniu słusznemu, raz: że rozporządzenie rządowe z marca 1847, skoro nie zostało umieszczonem w konkordacie, niema żadnej prawomocności; że Sobór Trydencki dostatecznie zawarował, by nieotrzymał probostwa kandydat niegodny lub niezdolny, boć na ten cel postanowieni są egzaminatorowie dyecezyalni, za pomocą których biskupi wykluczać mogą z listy kandydatów osoby takie, które są niegodne lub na opróżnione beneficyum niezdolne.

Z nad ujścia Wisłoki 3 kwietnia.

W tej chwili skończyły się w Mielcu wybory: na 134 wyborców zjechało się 130; z tych głosowali na Macieja Czechurę wójta z Padwi 82 wyborców; na księdza Edmunda Oraczewskiego 38. Reszta głosów były rozstrzelone; deputowanym więc powiatów Mieleckiego i Zassowskiego został wybranym Maciej Czechura.

Nad głosowaniem rozwodzić się nie będę, nadmienię tylko krótko, że intelligencya i chrześcianie z miasteczek, głosowali na księdza Oraczewskiego; chłopi, koloniści i żydzi zaś na Czechurę;—żydzi mieli nakaz z Krakowa, by głosowali na H. Markusfelda, i pomimo przedstawień im robionych, że 5 głosów nie pomogą ich kandydatowi, a naszemu mogą zaszkodzić, chcieli głosować na Markusfelda; lecz gdy pierwszy wystąpił i oświadczył, że daje głos na Markusfelda, ale ani imienia jego nie znał, tylko oświadczył, że ma listowne takie polecenie, resztę 4 niechcąc się zapewne skompromitować, głosowali na Czechurę.

Lwów 29 marca.

(D) Wybory posłów sejmowych ze strony miasta Lwowa są już właściwie ukończone: pozostaje jeszcze tylko formalność ostatecznego głosowania. Kandydatami gminy chrześciańskiej są p. Franciszek Smolka p. Floryan Ziemiałkowski, i Leszek hr. Borkowski; kandydatem gminy żydowskiej p. Marek Dubs.

Dwaj ostatni kandydaci chrześciańscy kilkakrotnie już przemawiali do wyborców; najwięcej dotąd mówił p. Ziemiałkowski. Pan Smolka wystąpił i przemówił publicznie po raz pierwszy dopiero w wielką środę, gdy na posiedzeniu komitetu ogólnego podano do wiadomości zgromadzenia rezultat przedsięwziętego po sekcyach głosowania, według którego otrzymał wszystkie głosy bez wyjątku.

Zapewne nie zechcecie, bym tu powtarzał wszystkie mowy i przemowy równie jak i różne interpelacye — potrzebne czy nie potrzebne, trafne czy nie trafne; przewidziane czy nie przewidziane. Wszystko to są tylko zwykłe intermezza, a więc pomijam je; bo zresztą to wszystko z dzienników już wiecie. Wprawdzie z sejmu wiedeńskiego roku 1848 znacie także z wyjątkiem p. Dubsa, wszystkich naszych kandydatów. Ale że to już trzynaście lat temu, więc w kilku słowach powiem, jak się teraz przedstawili według objawionych zdań charakterystycznych. Zacznę od mniej znanego.

Pan Marek Dubs, miał na dniu 17 marca w sali ratuszowej długą mowę, w której za główne zadanie sejmu postawił oświatę ludu wiejskiego i założenie jak najliczniejszych kas oszczędności — jako środki do materyalnego i moralnego dźwignienia ludu wiejskiego. Lichwiarstwo zaś, którem się żydzi trudnią a które stanowi główny, żydom robiony zarzut, nie jest — według zdania p. Dubs — winą żydów, ale owych urządzeń i stosunków które im zamykają drogę do innych zatrudnień. Była to mowa długa, nie koniecznie wymowna, ale nacechowana znajomością stosunków krajowych i dokładnem pojęciem rzeczy dobrze przemyślanych. Pan Marek Dubs nie jest mowcą, ale człowiekiem rozważnym i myślącym, który rzecz swą dobrze wykłada.

Tegoż samego wieczora miał także Leszek hr. Borkowski mowę nieco dluższą. Główną treścią tej mowy był trafny i jasny pogląd na owę politykę co staje w sprzeczności z dobrem narodów, a której narody bronią się jak mogą. Do takiej obrony powinien i sejm posłużyć, który według zdania p. Borkowskiego chcianoby użyć do wzniecenia zatargów. Dzisiejsze stanowisko Austryi w Europie i dzisiejszą jej politykę zewnętrzną i wewnętrzną, skreślił mowca szkicem mocno narysowanym, nie szczędząc barw gorących ani też światła jaskrawego — a mowę swą, okazującą znajomość stosunków politycznych, połyskującą dowcipem i żywością wyrazu, zakończył wskazaniem na przyszłość określić się nie dającą. Hr. Borkowski posiada niezaprzeczenie talent mowcy. Z powodu mowy tej chciano p. Borkowskiemu wytoczyć proces; lecz nie podobna było wynaleść prawnej podstawy do inkryminacyi.

P. Floryan Ziemiałkowski mówił już bardzo często od czasu rozpoczęcia narad wyborczych to interpelując to wskazując przymioty potrzebne, to znowu rozprawiając o powszechnie znanych potrzebach kraju, które mają być głównym przedmiotem czynności sejmowej. Za najpierwszą potrzebę zaś kładzie p. Ziemiałkowski całkowite równouprawnienie żydów. Mianowicie w bóżnicy, gdzie przemawiał do wyborców gminy żydowskiej, tłómaczył dotychczasową niechęć i obojętność żydów dla sprawy narodowej, mówiąc że jest wprawdzie Chrześcijaninem, ale się jeszcze nie wzniósł tak wysoko, aby całował rękę co go chłoszcze. P. Floryan Ziemiałkowski posiada niezaprzeczenie talent mówienia dobrze, gładko i płynnie.

Pan Franciszek Smolka nakoniec mówił „złote słowa.“ Nie było tam kwiatów retorycznych, ale każde słowo było pełne zdrowej treści, jak jędrne ziarno Sandomirki. W sposób dla każdego zrozumiały wyłożył p. Smolka obowiązek posła i zakres działania sejmu — wyznając oraz nadzieję, że idziemy ku dobremu, ale po drodze zasłanej cierniami. Szczególniej trzy ustępy tej przemowy były szczerem złotem.

Raz że poseł sejmowy, a osobliwie na sejm teraźniejszy, nic obiecywać nie powinien, że to lub owo doprowadzi do skutku — bo i najsumienniejsza chęć nie zawsze pewna skutku. Potem że wyznanie wiary politycznej, złożone od kandydata przed ludźmi, od których wybór jego zawisł — nie wiele znaczy. Ale najszczerszem złotem było to, co p. Smolka wyłożył jako główną przyczynę swego późnego pojawienia się przed wyborcami — to jest: że jak mówił, nie chciał wpłynąć na wyborców.

³) Wchodzi tu albowiem Monarcha w prawa patrona duchownego, a zatem obowiązanym jest prezentować jednego z godniejszych kandydatów tj. z Terna. (P. Kor.)

Wiedeń 3 kwietnia.

□ Wszystkie wiadomości, które znajdziecie w dzisiejszych dziennikach o przesileniu ministeryalnem, zgadzają się z tem com przepowiedział wczoraj, w chwili prawie kiedy toczyły się nad tem narady na posiedzeniu ministrów pod prezydencyą Cesarza. Rozstrzygnienie stanowcze co do zasad, co do systemu, zostawiono sejmom, a zgodzono się, aby aż do owej chwili trzymać się pod względem szczegółów administracyjnych, jak dotąd pośrodkowej drogi. Węgry uzyskały już od Cesarza uznanie postanowień tyczących się organizacyi sądownictwa; lecz nie będą takowe wprowadzonemi w życie teraz, wyjąwszy w razach nadzwyczajnej i koniecznej potrzeby, o czem ma stanowić septemwirat; a Ministrowie niemieccy pozostali z przekonaniem swojem, że o ostatecznem tychże postanowień zastósowaniu, sejm dopiero węgierski wyrzec będzie musiał, a oraz z tajemną, jak mówiłem wczoraj nadzieją, że jeszcze zasada centralizacyi tak w sądownictwie, jak i w innych interesach ogólnych się utrzyma. Po takiej nietranzakcyi, lecz explikacyi, skład teraźniejszy ministeryum można śmiało uważać za *tymczasowy*, jeżeli p. Schmerling pozostanie w ostatniej chwili, tak jak jest teraz, niewzruszonym obrońcą reskryptów z d. 26 lutego, to jest systemu centralizacyi konstytucyjnej. Słusznie i trafnie w tej mierze powiada *Wanderer*: „Centralizacya, choćby nawet centralizacya oparta na wolności, i słuszne prawa narodu węgierskiego, są to dwie rzeczy, które się z sobą nie mogą pogodzić. Trzeba będzie, na końcu albo jedną, albo drugie poświęcić. W tem zamyka się cała doniosłość przesilenia ministeryalnego. Nie idzie tu o to, czy Siedmiogród ma być urządzony tak lub inaczej, ani o to, czy trybunały węgierskie będą sądzić podług tych lub owych kodeksów, lecz idzie o to, czy wschodnia część państwa swoje interesa sama przez swoje władze i organa i bez żadnego obcego pośrednictwa z Monarchą załatwiać będzie, lub czy inne nadzwyczajne sprężyny będą miały w tem działaniu także swój udział.“ Niemniej słusznie i trafnie oświadcza dalej tenże sam dziennik, że z tego dylematu nie ma innego wyjścia, jak *dalsze koncesye dla Węgrów*. Zgodzić się z nim również można, gdy powiada, iż lepiej byłoby dla całej monarchii, gdyby te koncesye zrobił pan Schmerling, który pierwszy dał wszystkim innym prowincyom klucz do życia wolnego i konstytucyjnego, niż reakcya, któraby oparła się zapewne na Węgrzech zaspokojonych, dla powrócenia reszty państwa pod dawny absolutyzm. Czy pan Schmerling usłucha tej rady, którą mu własny głos sumienia mógłby powtórzyć, to zależeć będzie może także od sejmów. Jeśli te, w prowincyach przynajmniej nie niemieckich oświadczą się za systemem federacyjnym, a zatem za Węgrami, p. Schmerling jako minister konstytucyjny, będzie mógł otwarcie i bez ubliżenia swemu politycznemu charakterowi pójść za tą wolą. Dla tego i dla wielu innych powodów zdaje mi się, że rząd będzie musiał, zanim zawezwie sejmy do wyboru deputowanych do Rady państwa, zgodzić się na wysłuchanie ich sądu w głównych kwestyach, tyczących się o tyle Węgrów, którzy zapewne do tej Rady nie przyjdą, o ile i inne prowincye, które w niej bezwarunkowo, także wystąpić nie będą mogły. Skład Rady państwa może być skutkiem poprzedniego porozumienia sejmów z rządem, i wtedy stanie się ciałem pożytecznem. Inaczej albo się Rada państwa zupełnie niezbierze, albo będzie tylko powodem do nowych zawikłań, i wywoła może coś więcej jak protestacye.

Nie trzeba się łudzić, tak jak się rząd łudził od lat kilkunastu. Rezultata dowiodły, co te słodkie złudzenia kosztują i dokąd doprowadzić mogą. Trzeba mieć odwagę, aby widzieć rzeczy jak są, i sądzić o nich podług rozumu, a nie podług przypuszczeń dumy, lub rachunków egoizmu. Sytuacya obecna już jest tak smutna, że tylko wzięcie się otwarte i radykalne do ratunku, mogłoby ją poprawić. Tracić czas na szukaniu paliatywów, jest to zamykać dobrowolnie oczy na przepaść, nad którą się stanęło.

Wiadomości z Zagrzebia świadczą o istotnem usposobieniu Chorwatów. W Wojewodynie umysły są niemniej niespokojne. Poza Dunajem powstanie albo już w działaniu, albo w pogotowiu. Wyprawa Garibaldego prędzej czy później nastąpi. Jego przybycie do Turynu, przypisują temu planowi. Wojska piemonckie koncentrują się nad Padem i Mincio.

Czy przy takim składzie zewnętrznych okoliczności, byłoby właściwem i skutecznem targować się z prowincyami wewnątrz o szczegóły systemu konstytucyjnego już raz za konieczny ogłoszonego, opartego na wolności i narodowościach?

Austrya się łudzi jeśli liczy na pomoc Prus i Niemiec, gdyż takowa gdyby przyszła nawet w porę, powiększyłaby tem niebezpieczeństwo rozszerzając zakres wojny. Łudzi się również patrząc z potajemną nadzieją na dawniejsze absolutystyczne usposobienia Rosyi. Kilka tygodni wystarczy na odsłonienie przed jéj oczyma zupełnie innego z tej strony obrazu.

Lecz o tem inną razą. Bądźcie nateraz pewni, że usposobienia w Petersburgu, są *liberalne i szeroko pojednawcze.... dla Polski.*

Kraków 4 kwietnia. Jeszcze dotąd nie wykończono obliczenia z wyborów trzech posłów w Krakowie. O ile jednak wnosić można z przypuszczenia ogólnego, niemal wszystkie głosy otrzymali kandydaci przyjęci na ostatniem przedwyborczém zebraniu w amfiteatrze Nowodworskim, jako to: Hr. Leon Skorupka, Dr Zygmunt Antoni Helcel b. prof Uniw. Jagiel. i Dr Szymon Samelson, adwokat. W Izbie handlowo-przemysłowej krakowskiej wybrany został jednogłośnie deputowanymep. Wincent Kirchmayer prezes tejże izby.

Kraków 4 kwietnia. Wczoraj mogliśmy już podać rezultat niektórych wyborów poselskich dokonanych przez wsie i miasteczka w zachodnich obwodach Galicyi. Dziś dopełniamy tę listę posłów, podając zarazem imiona i tych, których wybór wczoraj ogłosiliśmy. I tak *w obwodzie Krakowskim*:

1. *Okręgi wyborcze:* Krzeszowice, Chrzanów, Jaworzno — hr. Adam Potocki właściciel dóbr.
2. Mogiła, Liszki, Skawina — Walery Wielogłowski właściciel dóbr.
3. Żywiec, Mielówka, Ślemień — Jan Siwiec z Lasu wieśniak.
4. Kęty, Biała, Oświecim — Franciszek Krawczyk z Kaniowa, wójt i wieśniak.
5. Myślenice, Jordanów, Maków — Michał Leśniak, wójt w Lubieniu.
6. Wadowice, Andrychów, Kalwarya — Józef Baum, właściciel dóbr.
7. Brzeska, Wojnicz, Radłów — Piotr Hebda wieśniak Porębki.
8. Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice — Tomasz Drozd, włościanin z Królówki.
9. Wieliczka, Podgórze, Dobczyce — Nikodem Bętkowski Dr med.

W obwodzie Sądeckim.

10. Nowy Targ, Krościenko — Maksymilian Marszałkowicz, właściciel dóbr.
11. Stary Sącz, Krynica — Michał Kmietowicz, obywatel i radca gminy w Starym Sączu.
12. Nowy Sącz, Grzybów, Ciżkowice — Szymon Trokanowski, z Renczawny wieśniak.
13. Limanowa, Skrzydlna — Wojciech Żelek ze Zmianki włościanin.
14. Gorlice, Biecz — Karol Rogawski, właściciel dóbr.

W obwodzie Tarnowskim.

15. Tarnów, Tuchów — Michał Witalis Baran wieśniak z Bestuzzowéj.
16. Dąbrowa, Żabno — X. Stanisław Morgenstern proboszcz z Odporyszowa.
17. Ropczyce, Kolbuszowa — X. Ludwik Ruczka proboszcz z Kolbuszowy.
18. Dębic, Pilzno — Jan Przybyło, włościanin z Bielan.
19. Jasło, Brzostek, Frysztak — Michał Żebracki, wieśniak z Glinika.
20. Mielec, Zasów — Maciéj Czechura, wieśniak wójt z Padwi.

W obwodzie Rzeszowskim.

21. Rzeszów, Głogów — Józef Liszcz, wieśniak z Bud.
22. Łancut, Przeworsk — Wawrzyniec Szpunar, wieśniak z Dębiny.
23. Tyczyn, Strzyżów — X. Olcyngier, kanonik i proboszcz w Tyczynie.
24. Leżajsk, Sokołów, Ulanów — Hr. Alfred Potocki (ojciec) właściciel dóbr.
25. Rzeszów, Dzików i Nisko — Kobylacz włościan.

Kraków 4 kwietnia. Otrzymaliśmy do umieszczenia następujący dokument:

Pismo Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do Komitetu rolniczego w Królestwie Polskiem.

L. 415. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, powitawszy z radością powstające przed trzema laty bratnie Towarzystwo rolnicze Warszawskie, przypatrywało się z żywem współczuciem jego wszechstronnym pracom, skierowanym zarówno ku rozwinięciu materyalnych zasobów kraju, jakoteż ku podniesieniu jego moralności i pielęgnowaniu narodowego w nim ducha.

Lecz nie tu miał być kres obywatelskich tego Towarzystwa zasług: a wzniosłe wypadki zaszłe ostatnich dni lutego b. r. w Warszawie, wzbudziły we wszystkich ziemiach polskich głęboki, niewysłowiony udział. Ziemie te bowiem nie przestały być połączone z sobą nierozerwalnym węzłem jednej wspólnej im wszystkim myśli, i jednem wspólnem im wszystkim uczuciem.

Do rzewnej żałości, jaką nas przejmuje obraz poległych niewinnie ofiar łączy się pokrzepiające uczucie dumy. Bo oto przemówił znowu za swojemi prawami naród, przemówił mową dotąd światu nieznaną: bo naprzeciw zbrojnej przewagi, postawił on jedynie bezbronną cierpliwość, naprzeciw dzikiej napaści nieustraszoność. Ofiara zaś z życia tych co polegli i spokojna gotowość do podobnejże ofiary tych co pozostali, są szczytnemi wyrazami tej nowej wzniosłej pokrzywdzonego narodu wymowy.

I nie było tam nikogo ktoby swej powinności nie spełnił. Podczas gdy starszyzna narodu, Towarzystwo rolnicze, biorąc inicyatywę w przyznaniu praw przynależnych ludowi, orzekało uwłaszczenie włościan młodszej swej braci — w tejże samej chwili lud warszawski brał samoistnie inicyatywę wielkiego narodowego objawu, ażeby w ten sposób zadać solennie kłam szerzonym rozmyślnie przeciwko niemu potwarzom, jakoby już zaprzestał być sobą, jakoby już nie był narodem.

Ale zaledwie świadectwo o tym jego samoistnym proteście na ulicach Warszawy dokonanem zostało, zlała się natychmiast na tychże ulicach z ludem swoim jego starszyzna: stwierdziła nierozerwalność swojej z nim solidarności, tak poniesionemi wespół ofiary, jak i przyjęciem na siebie wszelkich z tej manifestacyi następstw; silna otaczającem ją zaufaniem, nie dopuściła szlachetnemu zapałowi zmarnować się w krwawej bezużytecznej walce, lecz spotęgowawszy go na innem godniejszem polu, zapewniła mu bez walki jakkolwiek nie bez ofiar, wyższe bo moralne zwycięztwo i zdołała podnieść przez to ów samodzielny ruch ludu do należnego mu znaczenia wielkiego politycznego aktu; słowem, starszyzna ta spełniwszy w ten sposób co do niej należało, zajęła tem samem na czele ludu swe miejsce, i prowadzi z nim dalej ręka w rękę wspólne dzieło dochodzenia praw narodu, a prowadzi go z tą powagą, spokojem i stanowczością, do jakich tylko wiara w świętość swej sprawy i przeświadczenie o niezłomności jej tryumfu, są zdolne.

Cześć więc szlachetnym i dzielnym mieszkańcom po tyle już razy zasłużonego miasta Warszawy! Cześć Prezesowi Towarzystwa rolniczego warszawskiego! cześć jego Komitetowi i cześć całemu temuż Towarzystwu, które w krótkim czasie swego istnienia, umiało tak wielostronnie i dobrze zasłużyć się ojczystej sprawie.

Lwów dnia 27 marca 1861 r.

(Następują podpisy).

Minister sprawiedliwości zamianował Leopolda Szydłowskiego, radzcę sądu obwodowego w Złoczowie, radzcą sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 2 kwietnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie:

Wysokie c. k. Ministerstwo stanu postanowiło reskryptem z d. 24 t. m. do L. 1692 st. m. za porozumieniem z wysokiemi ministerstwami sprawiedliwości i policyi, ażeby co do noszenia karabeli przy narodowym stroju polskim zastósować § 42 ustawy o broni z d. 24 października 1852 r.

Do noszenia więc karabeli potrzebnem będzie odtąd szczegółowe pozwolenie, które udzielać będą na prowincyi przełożeni obwodów, a w miastach Lwowie i Krakowie dyrektorowie policyi.

Osobom, które otrzymają takie szczegółowe pozwolenie, nie wolno jednak będzie nosić prócz karabeli żadnéj innéj broni, a i karabeli nie wolno używać podług pomienionego reskryptu ministeryalnego przy żadnem innem ubraniu, tylko przy zupełnym starodawnym stroju polskim, to jest przy kontuszu i żupanie.

Noszenie broni téj bez upoważnienia karanem będzie przez c. k. urzędu powiatowe i c. k. dyrekcye policyi podług §§ 36, 37 i 38 ustawy o broni, utratą broni i karą pieniężną lub aresztem.

Podaje się to niniejszem do powszechnéj wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów 10 marca 1861.

Wiedeń 3 kwietnia. Kryzys ministeryalna skończona. Poczytywać ją wszakże można jedynie za zawieszenie broni, a nie za sojusz dążeń ku jednem skierowanych celowi. Rozdział jaki zachodzi między ministrami ponowi się z tem większem prawdopodobieństwem rozpadnięcia się gabinetu, przy pierwszej lepszej sposobności i skończyć się musi przewagą bądź jednej bądź drugiej strony lub też wprowadzeniem w miejsce ich obu zupełnie obcego im żywiołu. Dziś dwa sprzeczne systemata równoważą się z sobą, a raczej znoszą się nawzajem, i dla tego rezultat ich prac wykazuje cyfrę częstokroć wartości niezmiernie małej. Centralizacya czy to Bacha czy Schmerlinga, tudzież decentralizacya bądź oparta na narodowościach, bądź na stanowych przywilejach, są tu jakby bieguny przeciwne. Chwilowo kwestya węgierska wywołała kwestyę gabinetową, ale właściwie wywołała ją kwestya decentralizacyi, która o przyszłej

---

ło się? Za mego prezesostwa próbowano tego, ale szanowna Rada Ogólna Towarzystwa, zmieniła to z czasem. Potem pytanie jest: czy nie oddać Zakładu w ręce jakiéj Instytucyi duchownéj, przy zachowaniu pare urzędników z roczną nagrodą, jak to jest w Bractwie Miłosierdzia i przy Banku Pobożnym? Taki projekt byłem wniósł lat temu pare, lecz szanowna Rada Ogólna, nie raczyła przychylić się do niego i *ad acta* poszedł.

Protektorom Towarzystwa mogę tylko radzić, ale mogę się i mylić, a zdań kilka mam zawsze za szanowniejsze, od zdania pojedynczego mego. Niniejszym artykułem chciałem tylko pokazać: że fundusze Towarzystwa Dobroczynności krakowskiego wydają się znaczne, lecz podzielone przez liczbę utrzymywanego ubostwa, czynią na jedno *indiwiduum* groszy 24 dziennie. X. *Łętowski.*

POSIEDZENIE
Oddziału Archeologii i sztuk pięknych

Ponieważ restauracya pomników była zawsze jednem z głównych zadań Oddziału, z nadchodzącą wiosną zwrócono uwagę na obmyślenie planu dalszych w tym kierunku czynności i wysadzon stałą komisyą, któraby się zajęła wyznaczeniem kwalifikujących się do odnowienia nagrobków w kościele OO. Dominikanów.

Jednocześnie zajął się Oddział sprawą restauracyi pomnika Jordanów w kościele ś. Katarzyny na Kazimierzu, na który to cel W. Salomea z Jordanów Dąmbska w imieniu całej rodziny oświadczyła się z gotowością dostarczenia funduszów. Wyznaczono więc osobną komisyę, któraby zbadała stan pomnika i wezwała artystów rzeźbiarzy do złożenia kosztorysów na dokonać się mającą pod kierunkiem Oddziału jego restauracyą. Tutaj nasunęła się myśl, czyby na podobnej drodze odwołania się do rodziny, nie dała się doprowadzić do skutku restauracya pomnika Dobka w Starym Sączu, i postanowiono poczynić stosowne kroki w tej mierze.

Dalszym przedmiotem zajęcia Oddziału był list p. Ludwika Romera dziedzica Krakuszowic, w którym tenże odpowiadając na dawniejszą odezwę Oddziału, składa relacyą o kopcu znajdującym się dziś w ogrodzie dworskim wsi jego dziedzicznej. Treść téj relacyi była następująca: Wieś Krakuszowice leży na lewym brzegu rzeki Raby, w półmilowem od tejże oddaleniu, na wyniosłości ciągnącej się długiem pasmem od zachodu ku wschodowi i dość bystro spadającej ku południowi i północy, a zwolna obniżającej się i przechodzącej w równinę ku wschodowi. Na samym już krańcu tego spadku wschodniego stoi ów kopiec, od 25 lat w ogród dworski wcielony. Ma on wysokości sążni 5½, przecięcia w spodzie 23, a w wierzchu 8; do koła otoczony jest głębokim rowem. Na szczycie jego stoi dziś już obumarły ogromnej starości dąb, którego wiek znawcy oceniają na 500 lat z górą. Podania jednak żadnego o tém nasypisku w ludzie miejscowym szanowny sprawozdawca dopytać się niemógł. W roku 1810, czy 1811 robiono już wewnątrz kopca poszukiwania, bez żadnego rezultatu, ale niewiadomo czy z dostateczną rzeczy znajomością.

Przewodniczący Oddziału p. Teofil Żebrawski, odczytał następnie dalszy ciąg ważnej swojej rozprawy „O pieczęciach.“

W końcu zajęto się przejrzeniem darów, od czasu ostatniego posiedzenia złożonych dla Muzeum Oddziału. Były one następujące:

Krzyżyk mosiężny, benedyktyński, wykopany w Szkalmierskiem, dar pana Żegoty Wywiałkowskiego.

Lufka od pistoletu oficerskiego i kula, wykopane na polach Maciejowic, dar p. Bajera.

32 sztuk monet polskich srebrnych i miedzianych, dar p. Ludwika Jędrzejowicza.

8 sztuk monet srebrnych i miedzianych, dar ks. Otowskiego.

4 sztuki monet srebrnych, dar p. Klemensiewicza.

1 pieniążek miedziany wenecki, dar ks. Paczygowskiego.

3 monety srebrne polskie, dar Dra Wolana.

3 monety miedziane, dar ks. Drozdziewicza.

5 sztuk monet srebrnych i miedzianych od niewiadomego dawcy, oraz

Rzadki medal mosiężny Jana Dulskiego podskarbiego, również bezimiennie ofiarowany.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Wydawnictwo *Biblioteki Polskiej* ukończyło już przedruk dziejów polskich Naruszewicza, co jest rzetelną przysługą, gdy kosztowne dzieło, zrobiono przez ekonomiczne wydanie, przystępnem. Wyszły także: *Dzieła Wawrzyńca Surowieckiego*; mieszczą się w tym zbiorze rozprawy: *O upadku przemysłu i miast w Polsce, Uwagi o Cechach, Uwagi względem poddanych w Polsce* i projekt do ich uwolnienia. *List o wadach edukacyi* młodzieży polskiej. *O Rzekach i spławach* X. Warszawskiego. *Zdanie* o piśmie Chodakowskiego, pod tytułem: o Słowiańszczyznie przedchrześciańskiej. *Śledzenie początku* Narodów Słowianskich. *O Charakterach pisma* runicznego itd. Są to szacowne badania, lubo nie zawsze stojące na wysokości dzisiejszej umiejętności; Surowiecki miał zdolności ogarniające przedmiot, ale nie miał studiów z pierwszej ręki; kombinował, lecz nie poszukiwał z taką ścisłością i dokładnością żeby się na nim można było i dziś opierać. Przedrukowano jeszcze: Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego; Pana Podstolego Krasickiego i rozprawę ks. Presiowskiego; *Krótka wiadomość o Sejmach i Sejmikach przedsejmowych w dawnej Polsce.* Kto chce mieć wyobrażenie jak się odbywały sejmy, jakim wszystko szło porządkiem, może się z rozprawy tej nauczyć; co się przyda choćby dla tego żeby poznać różnicę między dawnym polskim trybem, a dzisiejszym sposobem wybierania posłów i sejmowania. Radzilibyśmy jednak wydawnictwu, żeby mniej zajmowało się przedrukiem broszur, które lubo miały kiedyś polityczne znaczenie, dziś go mieć niemogą. Najmądrzéjsze rady dla jednej epoki, stają się nieużytecznemi dla drugiej. Dla tej przyczyny najtrafniej byłoby ogłaszać w przedrukach dzieła należące do ozdób literatury, a dotąd jeszcze nie znajdujące się w spisie wydań Biblioteki. Trzeba je tylko wydawać w komplecie, z textem dobrze poprawnym. Nicby niezawadziło mieć w ten sposób pisarzy stanisławowskiej epoki, jak Krasickiego, Trembeckiego, Karpińskiego, Kniaźnina, Zabłockiego i innych. Kompletny zbiór dzieł jakiego pisarza zawsze znajdzie przystęp do publiczności; urywki, broszury, interesują tylko małą liczbę i to najwięcej ludzi fachowych, którzy znowu jako fachowi, starają się je mieć w oryginałach.

Lwów. August Bielowski wydał: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego* kanclerza koronnego i hetmana, z jego popiersiem. Zbiór ten odznacza się nader starannem opracowaniem, gdyż nietylko text jest poprawnie wydany, lecz w przypiskach zamieszczone są waryanty z innych rękopisów. Wydawca na wstępie skreślił w zajmujący sposób żywot Stanisława Żółkiewskiego,— dalej idzie oryginalne historyczne dzieło Hetmana: Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania Króla Jeg. Zygmunta III; drugi także kawałek: Pobudka do cnoty. Największą zaś część książki składają: Mowy, listy, uniwersały i inne pisma pomniejsze pozbierane z archiwów. Wszystko to nieoszacowany materyał do dziejów panowania Zygmunta III.

Warszawa. Biblioteki warszawskiéj marcowy zeszyt zawiera następujące artykuły:

O podatku podymne zwanym w Polsce przez J. Galinskiego.

Torquata Tassa Göthego przełożył Ludwik Jenike.

Z podróży po zabałkalskiej krainie w Syberyi przez Agatona Gillera.

Kronika paryzka.

Obrazy Węgier, plemiona zamieszkające ziemię węgierską. II Szeklery. III Sceny z życia pasterskiego w Węgrzech. IV Rozmaite ludy. V Jazygowie. VI Wołochy.

Michał Szubert przez K. J. W.

Kronika literacka. Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego statutu wiślickiego podług przedmiotów ułożony z uwzględnieniem poprawnéj wersyi dzieła pana Z. A. Helcla podanéj i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych; napisał Aleksander hr. Stadnicki. Warszawa 1860. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego. Biblioteka Polska J. K. Turowskiego przez K. Wł, Wójcickiego.

Rozmaitości. Krótka wiadomość o szkole łomżyńskiéj od r. 1616 do 1818 przez K. D. b. profesora przy tejże szkole z Płocka. Wiadomości z nauk.— Chemia.— Korzenie zastósowań metody acydymedrycznéj przez E. Langiera i R. Wawnikiewicza 647.— Fosfor w powietrzu przez J. P.

Paryż. Wyszedł tam w ozdobnéj edycyi znany Ołtarzyk ostrobramski, zawierający w sobie kronikę obrazu Najśw. Panny Ostrobramskiéj i nabożeństwo wraz z pieśniami do Boga Rodzicy. W litografii Lemerciera wyszła pyszna litografia przedstawiająca Grzegorza z Kozielska Ogińskiego, starostę żmudzkiego, hetmana W. litewskiego żyjącego od r. 1665-1709. Wyszedł tam również w trzech tomach poemat: *Janaida* opisujący bitwy z r. 1831. Ogromna ta epopeja ma ksiąg 36. Autor p. Tadeusz Chamski, poświęcił na wypracowanie tego dzieła lat dwadzieścia kilka. Autor Janaidy był z małéj liczby tych, którzy pośpieli zatknąć uszy na podszepty usłużnych carom Gurowskich, Mazinich i tym podobnych i wcześnie usunąwszy się od wszelkich koteryi, co Polaków w kraju i zagranicą przez ćwierć wieku boleśnie różniły, trawił pod piórem dni i noce, by uwiecznić w swych pismach bohaterskie i wojenne czyny ziomków.

roli Austryi nie tylko względem Niemiec, ale i względem Europy decydować będzie.

Sprowadziwszy tę kwestyę na pole chwilowego jej położenia, rozwiązanie jej, to jest pozostanie na teraz ministerstwa w dawnym składzie, polega na tem, że wczoraj N. Pan oznajmił na radzie ministrów, iż nie dał zatwierdzenia postanowieniom konferencyi kuryalnej.

Dziś odbyła się w Peszcie uroczysta instalacya kuryi sądowej węgierskiej. Książę Prymas celebrował na nabożeństwie, które poprzedziło otwarcie. Hr. Apponyi zagaił zebranie mową, w której oświadczył, iż uchwały konferencyi kuryalnej otrzymały częściowe zatwierdzenie ze strony N. Pana i będą natychmiast przedłożone sejmowi po jego zebraniu. Sejm tymczasowo nada im przez uchwały swoje moc obowiązującą. Dotychczasowy stan tymczasowości znosi się. Na słowa Apponego odpowiedział biskup Lonowicz. Mowa Apponego przerywaną była oklaskami, a licznie zebrana szlachta, adwokaci i mieszczanie żegnali go po wyjściu ze sali okrzykami. Dotąd tylko z depesz telegraficznych wiadomy jest rezultat tego zebrania, lecz wystarczy to na rozpoznanie stanu rzeczy. Zachodzi między temi doniesieniami peszteńskiemi a twierdzeniem dzienników wiedeńskich, jakoby Cesarz odmówił sankcyi uchwałom konferencyi kuryalnej, pewna sprzeczność, ale tylko pozornie Judex curiae nie powiedział, że N. Pan potwierdza wszystkie uchwały, a na radzie ministrów nie było zapewne powiedziane, że odrzucił wszystkie. Zresztą uchwały konferencyi iść muszą do sejmu, a jeśli je sejm uchwali, to i tak nie mogą obowiązywać bez sankcyi królewskiej.

Sejm węgierski ma być otwarty w sobotę. Zwłoka jego spowodowaną tem była, iż nie wiadomo było, czy ministrowie węgierscy utrzymają się. Judex curiae zagai sejm. Depesza telegraficzna z dnia dzisiejszego z Pesztu podana w *Wandererze* mówi: Byli tu deputowani sejmowi i postanowili na wczorajszem zebraniu swojem, aby pod żadnym warunkiem nie zebrać się na sejm w Budzie i o téj uchwale swojéj zawiadomili hr. Apponego przez najstarszego wiekiem hr. Władysława Paloczego. Jednak hr. Apponyi oświadczył, iż nie ma w téj mierze instrukcyi, lecz przyrzekł uczynić zapytanie w tym względzie na drodze telegraficznéj, i prosić N. Pana o pozwolenie otwarcia sejmu w Peszcie zamiast w Budzie. Odpowiedź dotąd niewiadoma.

— *Gazeta Wiedeńska* wieczorna pisze: Dziś rano o 10éj rozpoczęły się w ministeryum stanu przygotowawcze narady celem wygotowania statutu dla rady wychowania pod prezydencyą p. Ministra Stanu. Przedmiotem obrad był projekt, którego wygotowanie powierzonem było Dr Miklosiczowi. Zgromadzenie składa się z reprezentantów różnych wydziałów departamentu administracyjnego w ministerstwie stanu, tudzież z profesorów i przełożonych tych zawodów naukowych i tych naukowych zakładów, które mają być reprezentowane w radzie wychowania.

— *Wanderer* donosi z Czerniowic 29go marca, między innemi o przytrzymaniu transportu prochu przeznaczonego do Księstw Naddunajskich. Składał się on z sześciu skrzyń napełnionych blaszanemi butlami w których znajdował się proch, po 50 funtów w każdem naczyniu, razem 18 cetnarów 64 funtów. Przesyłano ten proch pod nazwą pokostu i rzeczywiście w każdéj butli znajdowała się rurka od dna do szyjki napełniona pokostem. Przypadek naprowadził na odkrycie prochu. Inny transport prochu o 40 cetnarach przytrzymany podobno został na innem miejscu.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował na dniu 31 marca naczelników krajowych niektórych krajów koronnych, lub też marszałków sejmowych i ich zastępców, zachowując przytém tytuły dawniej w tych krajach używane, mianowicie co do marszałków zgromadzeń stanowych. I tak zamianowani zostali:

Wielkim marszałkiem królestwa Czeskiego, hr. Wojciech Nostic-Rinek, tajny radzca; zastępcą jego w przewodniczeniu sejmowi, burmistrz prażski Dr Wacław Wanka. — Starostą krajowym margrabstwa Morawskiego, hr. Emanuel Dubski; zastępcą jego, adwokat Dr August Wenclicke. — Starostą krajowym księstwa Szląskiego, hr. Jan Larisch-Mönnich; zastępcą jego, burmistrz Opawski, Dr Franciszek Hein. — Marszałkiem arcyksięstwa Niższej Austryi, książę Józef Colloredo-Mannsfeld; zastępcą jego, wiceprezes namiestnictwa, bar. Józef Kalchberg. — Starostą krajowym arcyksięstwa Wyższej Austryi, O. Dominik Lebschy, opat zakonu Premonstrateńskiego w Schlägel; zastępcą jego, adwokat Dr Karol Wieser. — Starostą księstwa Salzburgskiego prezes sądu krajowego, Józef Weiss; zastępcą jego, burmistrz Salzburgski, Henryk Mertens. — Starostą księstwa Karynckiego, tajny radzca i jenerał broni, hr. Jerzy Thurn-Valle-Sassina; zastępcą jego, dyrektor gimnazyalny, delegowany stanowy, Dr Jan Burger. — Starostą Tyrolu, radzca sądu wyższego, Hieronim Klebelsberg; zastępcą jego, właściciel dóbr, Karol Zallinger. — Starostą Vorarlbergu, przełożony obwodu, Sebastyan Froschauer; zastępcą jego, deputowany na sejm, Dawid Fusseneger. — Starostą Gorycyi i Gradyski, podesta w Topogliano, hr. Wilhelm Pace; zastępcą jego, adwokat i burmistrz Gorycki, Dr Karol Doliak. — Starostą Istryi, margr. Jan Paweł Polesini; zastępcą jego, notaryusz i podesta w Lussin-Piccolo, Dr Franciszek Vidulich.

— N. Pan zamianował Cezara Benoni, radzcę sądu wyższego w Tryeście, radzcą ministeryalnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Królestwo Polskie.

Z upoważnienia księcia Namiestnika, dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zawezwał władzę duchowną o ogłoszenie z ambon ludowi wiejskiemu, następującego obwieszczenia:

„Działając zgodnie z rządem, obywatele kraju właściciele dóbr zajęli się szczerze oczynszowaniem dotychczasową pańszczyznę zastąpić mającem

„Oprócz tego wielu właścicieli oświadczyło życzenie, aby po ustanowieniu czynszów przez dobrowolną umowę między niemi a ich rolnikami, czynsze takowe mogły być raz na zawsze wykupione, które to życzenie pod rozwagę rządu o dobro wasze troskliwego, jest teraz poddane. Skoro rząd do życzenia tego przychyli się, wtedy będą mogły co do skupu być zawierane dobrowolne umowy między wami a właścicielami dóbr, z których to umów wy za upływem lat pewnych, do własności gruntów gromadzkich przyjdziecie.

„Co z polecenia dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, do waszéj wiadomości podaje się, wzywając was, abyście z troskliwości rządu i z dobrych chęci właścicieli ziemskich korzystali i do zawarcia dobrowolnych umów naprzód o czynsze, a w swym czasie o wykup zdążali, zachowując się spokojnie i mając ufność tak w rządzie jako i właścicielach wspólnie z nim waszego dobra pragnących.“

— Czytamy w dziennikach warszawskich: JO. ks. Namiestnik, znajdując potrzebnem przyspieszyć rozwiązanie stósowne kwestyi zachodzących w stósunkach właścicieli ziemskich z ich rolnikami, uznał właściwem, aby zanim rada stanu będzie mogła być otworzoną, pewna liczba właścicieli ziemskich, z przedmiotem takowym szczególnie obeznanych, powołaną została do udzielania zdania swego co do projektów jakie w tym względzie przygotowane będą w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych. W tym celu JO. książę Namiestnik, polecił do narad w przedmiocie powyższym, pod osobistem przewodnictwem dyrektora głównego spraw wewnętrznych lub wyznaczonego przez tegoż urzędnika i za zwołaniem przez prezydującego uczynionem, odbywać się mających, zaprosić osoby następujące: Tomasza Potockiego, Aleksandra Jackowskiego, Tytusa Wojciechowskiego, Aleksandra Ostrowskiego, Franciszka Węgleńskiego, Aleksandra Kurtza, Klemensa Krzyżtoporskiego, Antoniego Wrotnowskiego, Leopolda Kronenberga, Zygmunta hr. Wielopolskiego.

— Książę Namiestnik, na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, udzielił radcy stanu Sztender, stósownie do własnego jego żądania, dymisyę z obowiązków członka rady wychowania, wizytatora szkół, oraz prezesa komitetu egzaminacyjnego.

— Wczoraj dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w gmachu tej komisyi przyjmował duchowieństwo warszawskie z księdzem Biskupem dekretem na czele, przy której to sposobności przemówił jak następuje:

Dostojny księże Biskupie!
Szanowni Prałaci i Ojcowie!

W duchowieństwie tutaj obecnem Rzymsko katolickiem i unickiem pozdrawiam dzisiaj zwiastunów pokoju.

Otworzoną w społeczeństwie przed oczyma naszemi przepaść, silne ramie Opatrzności zamykać poczyna i po dniach żałości, nastaje pociecha a oby i wesele!

I gdzież teraz mniej jest powodów żalu jak w łonie duchowieństwa. Czujecie to z nami, a po długich doświadczeniach lepiej od nas, czem Was obdarzył Monarcha ustanawiając osobną w kraju władzę dla spraw duchownych i zwyczajem dawnym, powołując pasterzy kraju do rady krajowej.

Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu należy się szczególna moja wdzięczność: pamiętać o tem przyjdzie mi tem latwiej, gdy wiara katolicka jest także moją i ojców moich wiarą. Lecz tę moją życzliwość potrafię utrzymac na wodzy. Tak jest dostojny księże Biskupie, Szanowni Prałaci i Ojcowie. Jestem dyrektorem władzy opiekującej się wszystkiemi wyznaniami a wyznaniami w połączeniu z oświeceniem; nie zboczę więc z toru prawdziwej tolerancyi, jednego z wielkich nabytków wieku.

Jestem członkiem Rządu najjaśniejszego Pana; nigdzie o ile to we mnie będzie, a tem bardziej w moim zakresie, rządów żadnych w rządzie nie uznam.

Z pod ustaw postanowionych, nikomu samowolnie wyłamywać się nie dam, wszakże chętnem słuchać będe uchem zażaleń na ścieśnienia; a gdy je uważać będę za słuszne, wedle mocy albo im zaradzę, albo wyżej do łaskawego zaradzenia poniosę.

Potrzeby kościołów i osób duchownych będę miał na pieczy.

Ufam Waszej mądrości i umiarkowaniu; Wy, Szanowni Panowie, dobrym moim chęciom zaufajcie.

Prusy.

Czytamy w *Gazecie W. Ks. Poznańskego*: Donosiłem przed kilką tygodniami o deputacyi, złożonej z panów C. Platera, ks. prob. Menzla i radzcy ziemiańskiego Funcka, która w imieniu stanów powiatowych pojechała do Berlina, celem uzyskania od ministeryum oświecenia gimnazyum katolickiego dla Śremu, podobnego do gimnazyów, jakie mają miasta Poznań, Trzemeszno i Ostrowo, na którego założenie stany powiatowe spólnie z miastem naszem 20,000 tal. przeznaczyły. Poprzednio była deputacya w Poznaniu u naczelnego prezesa p. Bonina, a odebrawszy od niego przychylne zapewnienie, jako przeciw założeniu czwartego gimnazyum katolickiego nic niema, owszem potrzebę jego uznając takowe popierać będzie, skoro tylko minister skarbu utrzymanie tegoż odpowiedniemi funduszami zapewni, z wiarą w pomyślny misyi swojéj skutek do Berlina się udała. Tutaj była deputacya w sprawie rzeczonego gimnazyum u nadradzcy minister. p. Brüggemanna, u ministra oświecenia i spraw duchownych p. Bethmann-Hollwega, ministra skarbu p. Patowa i ministra spraw wewn. hr. Schwerina. Na posłuchaniach doznała deputacya ze strony panów ministrów jak najprzychylniejszego przyjęcia. Tak pp. Brüggemann i Bethmann Hollweg, jako też hr. Schwerin i p. Patow oświadczyli, że nie są i nie będą przeciwni założeniu czwartego gimnazyum katolickiego, że są raczéj ze tem, aby takowe gimnazyum przyszło do skutku, skoro konieczna jest jego potrzeba. Minister skarbu oświadczył przytem, że skoro władze prowincyonalne poprą niezbędność nowego katolickiego gimnazyum, to mimo wielkich obecnie potrzeb i wydatków państwa, fundusze na utrzymanie nowego katolickiego gimnazyum znaleźć się będą musiały. Taktedy deputacya z pomyślną wróciła do nas odpowiedzią. Ministrowie nie są przeciwni założeniu czwartego katolickiego gimnazyum, ministez skarbu powiada, że skarb potrzebnych funduszy dostarczy, a nasz naczelny prezes uznał nieodzowną potrzebę takowego zakładu. Deputacya też wróciwszy z Berlina, natychmiast ułożyła w imieniu stanów powiatowych i miasta piśmienny wniosek o założenie czwartego katolickiego gimnazyum w Śremie, i to piśmienne podanie odesłała na ręce naczelnego prezesa. Zdaje się nie podpadać więc żadnéj wątpliwości, że skoro p. Bonin uznał ustnie potrzebę pomnożenia liczby gimnazyów katolickich w naszem W. Ps. Poznańskiem, że skoro ministrowie pp. Bethmann-Hollweg, hr. Schwerin i Patow dali ustne zapewnienie deputacyi, że nie są przeciwni założeniu katolickiego gimnazyum w Śremie i że na utrzymanie takowego skarb państwa potrzebnych dostarczy funduszy, że mówię i wniosek piśmienny, przez deputacyą zrobiony a przez szkolne władze prowincyonalne poparty, pomyślnym zostanie uwieńczony skutkiem. Mamy tedy pewną nadzieję, że stósownie do ustnych zapewnień i przyrzeczeń najwyższych władz kraju otrzymamy wkrótce pomyślną piśmienną odpowiedź z Berlina. Deputacyi za trudy i zabiegi w téj sprawie podjęte, należy się od nas szczera wdzięczność.

Ameryka.

Dzienniki amerykańskie uważają następujące punkta za podstawę przyjętéj przez kongres państw południowych prowizorycznéj konstytucyi.

„Żaden cudzoziemiec nie będący obywatelem państw zjednoczonych nie może głosować w wyborach cywilnych, politycznych lub związkowych urzędników. Według pierwszego obliczenia ludności wysyła Karolina południowa 5, Georgia 10, Alabama 9, Florida 2, Misisipi 7, Luizyana 6, Texas 6 reprezentantów na kongres. Każdy kraj wysyła na kongres 2 senatorów. Prawodawcy państwa mogą urzędników sądowych lub związkowych $^2/_3$ głosów zaskarżać. Obie Izby kongresu mogą naczelnych urzędników każdego wykonawczego wydziału do Izby przypuszczać z przywilejem dyskutowania nad wnioskami dotyczącemi ich wydziałów. Reprezentacya na podstawie $^3/_5$ niewolników pozostaje w mocy. Kongresowi nie wolno żadnéj gałęzi przemysłu przez cła popierać. Zagraniczny handel niewolnikami jest wzbroniony. Kongres może na fundusze tylko $^2/_3$ głosów zezwalać, chyba żeby zezwolenia żądał naczelnik wydziału lub prezydent. Nie może być przyznanem osobne wynagrodzenie żadnemu przedsiębiorcy, liwerantowi lub ajentowi, gdy kontrakt został zawarty i właściwa służba spełniona. Każda ustawa musi się tylko do jednego przedmiotu odnosić i tytułem być oznaczoną. Prezydent i wiceprezydent pozostają przez lat 6 w urzędowaniu. Naczelnicy wydziałów i dyplomaci mogą przez prezydenta być dowolnie usuwani. Inni urzędnicy cywilni mogą być usunięci, jeżeli służba ich jest niepotrzebną, lub z innych powodów ważnych. Musi jednak o tem być doniesione senatowi jeżeli się to stać może. Inne państwa mogą $^2/_3$ głosów w obu Izbach do związku być przyjętemi. Związek może nabywać terytorya a niewola musi w tychże przez kongres i rząd terytoryalny być uznawaną i bronioną. Jeżeli 6 krajów konstytucyą zatwierdzą, ma być w pomienionych krajach zaprowadzoną. Aż do zatwierdzenia, nie dłużéj jednak jak do roku, ma konstytucya prowizoryczna pozostać w mocy“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia. Dzień wyborów poselskich bywa za zwyczaj w krajach konstytucyjnych dniem powszechnego zajęcia. Całe miasto w takiej chwili przybiera na siebie postać zbiegowiska, bo wszystko co żyje jest na nogach, biega, kręci się, rozprawia, uciera się, walczy argumentami, chwali swoich kandydatów, gani cudzych, kłóci się nawet; a sale zgromadzeń wyborczych w formalnem zostają oblężeniu. Nic z tego wszystkiego niewidzieliśmy dziś w Krakowie. Zimno, spokojnie, wielu nawet z pewną rezygnacyą przystępowało do tego aktu, niektórzy nieśmiało i pół głosem wymawiali imiona kandydatów, które obok ich nazwisk zapisywano na wieczną pamiątkę czy na wieczną kontrolę. A tego wszystkiego powodem było głosowanie jawne. Zaledwie połowa wyborców przystąpiła do tego aktu, gdyż jedna część i to znaczna nie uiściła się na czas z należnych podatków, bez względu, że opłata takowych nie minie ich, bo od tego są środki egzekucyjne i sekwestracya; inni może zbyt lekko brali akt ten ważny, a znów inni nie chcieli zapewne brać udziału w wyborach, może właśnie przez wzgląd na jawne głosowanie. Mimo tego systemu głosowania, wybory padły tak jak na zebraniu ostatniem przedwyborczem głosowanie tajne okazało.

— Uniwersytet lipski zamianował Cesarza Brazylijskiego doktorem Obojga praw. Może odtąd monarcha ten podpisywać się będzie: „Dr. Dom Pedro II.“ Zapewne *Kladderadatsch* uwieczni ten dowcipny wymysł uniwersytetu lipskiego.

— Donoszą z Sebastopola, że w d. 20 marca wydobyto tam z wody zatopiony w czasie wojny wschodniéj parowiec „Mitrydates“ a nazajutrz miano się zabrać do takiejże roboty z parowcem „Aeronaut.“

— D. 2 kwietnia umarł w Warszawie Radca Stanu, Wiceprezes Sądu apellacyjnego, Jan Pepłowski.

— Sztuka stenografii zupełnie jest w Polsce zaniedbaną. Pochodzi to głównie ztąd, że brak życia publicznego i jawności nie wskazywał potrzeby kształcenia i rozpowszechnienia tej sztuki, a nawet bywało, że wynalazców nowych metod stenograficznych poczytywano za ludzi niebespiecznych, dla tego, że używają pisma nieznanego. Za czasów dawnego uniwersytetu warszawskiego utrzymywała się sztuka stenografii między uczniami, którzy wykłady profesorów notowali sobie skróceniami lub znakami. Nie było wszelako ogólnego systemu przyjętego przez wszystkich. Ponieważ bliskie otwarcie sejmu we Lwowie zwraca uwagę na tę umiejętność, przeto przypominamy, że w r. 1858 wyszła w Warszawie nakładem Gustawa Sennewalda Stenografia polska przez K. Krupskiego, która szczegółowo wyjaśnia zasady szybkopisma, i wzory onego podaje.

— D. 1 kwietnia zgorzała w Rawie dzielnica stare miasto. Jeden tylko dom w téj części miasta ocalał. Przeszło czterysta rodzin po większéj części starozakonnych, gdyż żydzi najwięcej w téj części miasta mieszkali, pozostało bez przytułku, straciwszy całe mienie swoje.

— Umarł w Warszawie hr. Antoni Ostrowski, syn wojewody Antoniego, powróciwszy przed laty do kraju po długiem wychodztwie, które spędził we Francyi, Anglii i Ameryce. Hr. Aleksander Przeździecki taki mu napisał nekrolog w *Gazecie Codziennéj*:

W chwili w któréj kraj nasz potrzebuje jak najwięcéj prawych i światłych obywateli, gotowych poświęcać swoje usługi dla niego, straciliśmy jednego z najzacniejszych i najbardziéj naukowo wykształconych braci naszych. W sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, zasnął w Panu Antoni hr. Ostrowski, po długiéj obłożnéj chorobie, która wyniszczając jego siły fizyczne, zostawiła mu jednak do ostatniego tchnienia całą moc duszy Chrześciańskiéj i całą godność uczucia połączoną z zimną rozwagą zdrowego sądu o ludziach i rzeczach.

Lata dzieciństwa i pierwszéj młodości przepędził ś. p. Antoni na obcéj ale gościnnéj ziemi, dzieląc tułactwo czcigodnych rodziców.

W domu rodzicielskim zaszczepione uczucia miłości kraju, towarzyszyły zawsze rozwojowi jego władz umysłowych w ciągu klasycznego wychowania francuskiego. Z dojrzałym umysłem i z nieodrodnym od przodków charakterem powrócił Antoni Ostrowski do rodzinnéj ziemi; i tu bardzo prędko pozyskał ogólny szacunek i miłość ludzką. Działalność jego okazała się użyteczną nawet w téj szczupłéj sferze, jaka przed niedawnemi jeszcze czasy, jedynie możebną dla nas była. W zarządzie żeglugi parowéj, w redakcyi *Kroniki*, w Radzie zarządzającéj dróg żelaznych Królestwa Antoni Ostrowski zostawił po sobie najpiękniejsze wspomnienia. W ostatnich czasach, jakkolwiek chorobą znękany, wyrabiał w sobie żądzę sił nowych, aby w rozszerzonym zakresie wychowania publicznego, poświęcić krajowi swój czas i swoją naukę wykładem tak zaniedbanéj u nas dotąd literatury łacińskiéj. Myśl ta nie opuściła go do samego skonu, łącząc się z objawem najwznioślejszych uczuć religijnych, i najczulszego przywiązania synowskiego i rodzinnego. Kto takiemi ogniwami życie doczesne z życiem wiecznem łączy, tego pamięć pozostanie w sercach rodziny przyjaciół i ziomków, opromieniona nadzieją i pociechą w Bogu.

— Znany jest powszechnie bogaty Rosyanin p. J....ew. Nie jest on ani księciem, ani nawet szlachcicem, lecz posiada 20 milionowy majątek. Zamieszkawszy w Paryżu wybrał sobie nieliczne towarzystwo przyjaciół, dla których co tydzień daje obiady, a codzień wstęp im otwiera w wspaniałych swych apartamentach przy ulicy *de la Paix*. Zanim jednak przypuścił do siebie swych przyjaciol, chciał znaleść w nich pewne przymioty. O dowcip nie troszczył się bynajmniej, poprzestawał jedynie na rozsądku, lecz chciał aby byli zdrowi, weseli i bogaci; zdrowi, gdyż bez zdrowia wesołość jest niemożebną; bogaci nie dla tego iżby miał czego od nich żądać, lecz aby od niego nic nie żądali. Nie będąc wspaniałomyślnym, nielubi on patrzyć na cierpiących, stroskanych lub zasmuconych. Udało mu się zebrać pietnastu przyjaciół, z których każdy ma najmniej 35 a nie więcej nad 45 lat, jest temperamentu limfatyczno-krwistego, gdyż taki uznał za najskłonniejszy do wesołości, przytem jest zdrowym i najmniej milion posiada. Niedawno jeden z owych 15tu przyjaciół p. Lambert G. wplątany w sprawę Mirèsa, utracił cały majątek. Rosyanin, który się przywiązał do swych przyjaciół więcej niżby się spodziewać można, przeraził się tą wiadomością. „Jakże mi przykro zawołał, gdy mu o tem doniesiono: „Stary Samolub!“ pomyślał przyjaciel, który mu ową wieść przyniósł. Rosyanin nie rzekł ani słowa, lesz nazajutrz zrana udał się do Lamberta G. „Czegóż ja się tu dowiaduję, pan straciłeś wszystko.“ — Niestety, dowiadujesz się pan smutnej prawdy. — Wiesz pan, odrzekł rosyanin, że nic mnie tak nieprzeraża jak cierpienie drugiego. Mniemaszże, żeby mi obiad wyszedł na zdrowie, gdybym widział przy stole twoją twarz skrzywioną? — Dla tego postanowiłem oszczędzić panu smutnego mego widoku, odrzekł Lambert G. sucho,.. „Jakto?“ — Oto właśnie chciałem pisać do pana, że straty moje niedozwalają mi na przyszłość odwiedzać Cię. — „Tak?... ależ to egoizm! czyż panu nie przyszła na myśl przykrość, jakiejbym musiał doznać, szukając nowego przyjaciela, któryby cię zastąpił? „Przykrość! — szczególny człowiek... czyż myśląc o tem mniej byłbym zrujnowanym?“ — „A wieleżto pan straciłeś? jeżeli wolno zapytać.“ — Niema w tem tajemnicy; straciłem milion dwakroć sto tysięcy, a pozostaje mi jeszcze sto tysięcy do spłacenia.“ Rosyanin odwrócił się na bok, dobył pugilares, wyjmował zeń jedne po drugiej akcye skarbowe, akcye banku francuzkiego, obligacye banku petersburskiego, banknoty... liczył, przeliczał, wreszcie podając mu: „oto masz pan milion trzykroć sto tysięcy.“ Lambert G. chciał dziękować i wzruszony do łez zapewniał go o wdzięczności. *„Daj pan pokój, rzekł rosyanin... albożja to dla pana robię?.. ja robię dla siebie... podobasz mi się... Straty zmieniłyby cię do niepoznania.* Zkąd wdzięczność!... tak zupełnie jak gdyby pularda którą mi przy obiedzie podają, chciała być wdzięczną za to, że kucharz mój za nią 40 franków u Cheveta zapłacił.“ I szczególny samolub wychodząc mruczał jeszcze pod nosem, po co tu wdzięcznosc?

— Jutro w piątek dnia 6 kwietnia, Ś. Wincentego Fereryusza w.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.
z dniem 28 lutego 1861.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	40,790	18	5			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	59	8	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	449,400	—	–			
c) sprzedajne po kursie	249,617	22	–			
Stan czynny:						
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	272,536	95	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	103.245	60	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,892.303	15	–			
b) miejskie	881,166	36	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	175	16	5			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki:						
było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,608,808	38				
w b. m. włożyło 667 stron 80,737 63 –) w b. m. wypłacono 726 stronom 151,652 63 –)	70,915	—	–			
Przewyżka zwróceń				3.537,893	38	–
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				59,190	31	–
Ogóły	3,869,293	71	–	3,597,083	69	–
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3,597,083	69	–			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	292,210	2	–			

Lwów dnia 28 lutego 1861.
Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 21 do 28 marca 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	korz. krak.	funt. wied. od	funt. wied. do	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska	„	—	160	11	25	14	—
„ galicyjska	„	—	165	11	60	13	40
Żyto polskie	„	140	160	9	—	9	50
„ galicyjskie	„	154	—	9	20	9	60
„ węgierskie	„	152	—	9	70	10	20
Jęczmień	„	130	143	7	—	8	50
Owies	„	93	100	4	—	4	50
Rzepak zimowy	„	—	—	11	—	14	50
„ jary	„	—	—	10	50	12	50
Koniczyna czerwona	„	—	175	60	—	72	—
„ biała	„	—	—	50	—	60	—
Kolędra	„	—	—	14	—	16	—
Kmin	„	—	—	23	—	25	—
Gorczyca	„	—	—	14	—	15	50
Siemię lniane	„	—	—	11	—	12	75
„ konopne	„	—	—	—	—	8	—
Wapno palone	„	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	20	—	21	—
„ płaski	„	—	—	10	—	12	50
Maź		—	—	—	—	4	75
Terpentyna	„	—	—	18	—	18	—
Hubka	„	—	—	12	—	15	50
Len surowy	„	—	—	17	—	19	—
„ międlony	„	—	—	18	—	24	—
Konopie surowe	„	—	—	18	75	20	—
„ międlone	„	—	—	20	—	22	—
Szmaty białe	„	—	—	9	—	9	—
„ mięszane	„	—		3	—	5	—
„ niebieskie	„	—	—	4	50	5	—
„ białe mięszane z kotonowemi	„	—	—	4	—	4	75
Oléj rzepakowy raz czyszczony	„	—	—	32	50	33	—
„ 2 razy „	„	—	—	33	—	34	—
„ lniany	„	—	—	—	—	31	—
„ bukwiowy	„	—	—	—	—	30	—
Krochmal pszenny	„	—	—	16	—	19	—
Gips mielony, palony	„	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy	„	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach	„	—	—	13	—	15	—
Surowiec żelaza	„	—	—	—	—	7	75
Masło	„	—	—	39	—	41	—
Bryndza	„	—	—	18	—	20	—
Miód	„	—	—	24	—	26	—
Wosk	„	—	—	134	—	138	—
Łój	„	—	—	40	—	42	—
Wełna kraj. przednia	„	—	—	97	—	114	—
„ „ pośledniа	„	—	—	80	—	90	—
Włósie	„	—	—	54	—	60	—
Sierść	„	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa	„	—		200	—	280	—
„ pospolita	„	—	—	90	—	175	—
Piérze	„	—	—	55	—	60	—
Skóry wołowe	„	—	—	85	—	90	—
„ cielęce	„	—	—	90	—	94	—
Okowita 30 do 33°	wiadr. w.	—	—	20	—	21	50
Spirytus 35°	„	—	—	26	—	27	—
Drzewo opałowe	sięga wied.	—	—	9	—	9	50
Węgle kamienne	„	—	—	17	—	18	—
Jaja kurze	kopa 60 sztuk	—	—	—	70	—	80
Skórki futrzane	1 sztuka	—	—	—	75	1	—
Pióra kancelaryjne	100 szt.	—	—	—	20	1	10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 3 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Massari zrobił interpelacyę z powodu Włoch południowych. Narzekał na złą administracyę, na brak publicznego bezpieczeństwa na wielką liczbę urzędników i nieszanowanie praw. Prowincye pozostawione są samy sobie, a władze rządowe w Neapolu przywłaszczają sobie moc nadawania praw, rozerwały pięć prowincyj, aby zrobić z nić jednę bezpotrzeby. Stan rzeczy tam jest tego rodzaju, że dłużej niemoże być cierpiany. — Garibaldi ma zasiadać w parlamencie, gdyż przyjął wybór deputowanego w pierwszem zgromadzeniu wyborczem w Neapolu. Komisya złożona z wielu jenerałów, ma być utworzoną wcelu zbadania organizacyi armii i stanu obronnego kraju.

Turyn 3 kwietnia. Garibaldi przybył tutaj.

Rzym 2 kwietnia. Ojciec Sty słuchając dziś przed południem mszy św. w kaplicy syxtyńskiej, zemdlał, lecz wkrótce przyszedł do siebie, a powróciwszy do swoich pokoi, rozmawiał z niektórymi członkami kolegium kardynalskiego, którzy przybyli dla dowiedzenia się o stanie zdrowia jego i okazania mu uszanowania swego.

Tulon 3 kwietnia. *Pełna eskadra ewolucyjna o 4ch okrętach liniowych i jednéj fregacie odpłynie natychmiast do Syryi, gdzie Anglicy wzmocnią swoją stacyę morską.* (Depesza telefraficzna mówi, że dowodzi flotą admirał Paris. O admirale tego imienia nie wiemy. *P. R. Cz.*)

Jedno z głównych żądań Węgrów zostało po ich woli zatwierdzone, jak donoszą telegramy z Pesztu otrzymane w Wiedniu 3go wieczorem. Otwarcie sejmu nastąpi w sobotę w pałacu w Budzie, lecz po zagajeniu go sejm natychmiast przeniesionym zostanie do Pesztu. *Judex curiae* otrzymał zawiadomienie telegrafem, iż sądy dawne mają natychmiast zamknąć czynności swoje, a prawa węgierskie wchodzą bezzwłocznie w wykonanie — z zastrzeżeniem uchwalenia ich przez sejm i sankcyi następnie królewskiej. Zasada wszelako usamowolnienia sądów węgierskich wyrzeczona.

Zanim rady municypalne przywróconemi zostaną w Królestwie Polskiem za pomocą wyborów, książe Namiestnik zawezwał 12 członków z pośród dotychczasowej delegacyi miasta Warszawy i włożył na nich obowiązki przypadające Radzie miejskiej. Z ustanowieniem tej władzy ustaje dotychczasowy wydział obywatelski przy Magistracie istniejący.

W Kaliszu demonstracya ten odniosła skutek, że się na wzór Warszawy utworzyła w d. 2 b.m. delegacya miejska złożona z 24 obywateli, która zajmuje się utrzymaniem porządku pod prezydencyą X. Kobylańskiego proboszcza.

Times zapewnia, że na podstawie korespondencyi dyplomatycznej między gabinetami turyńskim i londyńskim, rząd angielski uzna wkrótce Wiktora Emanuela królem włoskim. *Pays* temu zaprzecza, a przynajmniej pod pewnym względem podejrzywa. *Observer* ogranicza się na powtórzeniu pogłoski względem podniesienia poselstwa angielskiego w Turynie do stopnia ambasady.

Z Washingtonu donoszą najświeższą pocztą z 19go marca, iż kongres związku południowego odroczył się do maja, nie zgodziwszy się na taryfę (od której zależy cała ważność handlowa krajów nad zatoką leżących. *P. R. Cz.*). Adams zamianowany został pełnomocnym ministrem związku południowego w Londynie, a Dayton w Paryżu.

Wybory posłów sejmowych.

Rzeszów 4 kwietnia. Dziś wybranym został deputowanym z miasta Dr. Zbyszewski adwokat.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 kwietnia wieczór. *Wanderer* wieczorny zamieszcza telegram z Pesztu z następnem doniesieniem: Deputowani chcą uważać otwarcie sejmu w Budzie jedynie za akt ceremonialny, albowiem zwołanie sejmu w tem mieście jest nielegalne. Dla tego ci tylko deputowani pojawią się na otwarcie, sejmu, którzy chcą uczestniczyć temu obrzędowi Prezes ze starszeństwa zwoła potem deputowanych narodu a ci orzekną, kiedy się ma odbyć pierwsze posiedzenie sejmowe. Deak będzie na otwarciu sejmu w Budzie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	314	306
Ruble obrączkowe agio . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	67½	66½
Srebro nowe . . . . . . złr.	149½	148
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 30	12 10
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	12 6	11 86
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 97	6 87
„ austryackie . . . . . „	7 7	6 97
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99⅓

Wiedeń 4 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	64	10
5% Pożyczka narodowa	75	50
Akcye banku narod. wiedeńs.	698	—
„ banku kredytowego	157	30
Srebro.	149	25
Londyn 10 funt. szterl.	150	30
Dukat pojedynczy	7	9

Wiedeń 3 kwietnia.			
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		57 75	57 50
5% Pożyczka narodowa		74 90	74 70
5% Metaliki na mon. konw.		63 70	63 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .		87 —	86 —
5% „ „ węgierskie		64 —	63 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .		63 —	62 25
5% „ „ galicyjskie		62 25	61 25
5% „ „ bukowińskie		60 50	59 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .		60 75	59 75
5% „ „ innych krajów kor. .		89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka		89 25	89 —
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		102½	101½
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .		86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie		87 —	86 —
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		80 25	80 —
„ „ „ z r. 1839 całe		107	106
„ „ „ z r. 1854 na 4%		84 50	84 —
Bilety rentowe Como		16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego		111·—	110·50
„ tryestskie na 4½ %		126	124
„ żeglugi par. na Dunaju		100	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .		92 50	91 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .		37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .		36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .		37 25	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .		37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .		36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .		22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .		26 75	26 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .		16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		697	695
„ zakładu kredytowego		165·50	156·30
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .		409	407
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .		1957	1955
„ „ rządowéj		279½	279
„ „ zachod. Ces. Elżb.		183½	183
„ „ Pardubickiéj		105¼	105
„ „ Nadcisańskiéj		147	147
„ „ Południowéj		188	187
„ „ Galicyjskiéj		155½	155
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	127·25	127·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	127·80	127·60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	128·25	127·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·—	112·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	7	150·75	150·50
Paryż 100 franków	5	59 70	59 60
Waluty			
Cesarskie korony		—	20 68
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		—	7 8
„ „ obrączkowe		—	7 7
Złoto *al marco*		—	7 8
Napoleondory		—	11 99
Suwereny		—	20 80
Frydryki		—	12 72
Luidory		—	12 25
Sowereny angielskie		—	15 10
Imperyały rosyjskie		—	12 30
Srebro		—	149½
„ kupony		—	146
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe.		2 27	2 26

Lwów 2 kwietnia.		
Dukat holenderski	7 —	6 90
„ austryacki	7 6	6 96
Półimperyał rosyjski	12 10	12 —
Rubel rosyjski.	2 33	2 30
Talar pruski	2 23	2 20
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 —	82 —
„ „ „ „ w mon. kon.	87 —	86
Oblig. indemn. bezkupon.	62 80	61 80
Pożyczka narodowa bez kupon	76 60	75 60

Warszawa 2 kwietnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	89 73	—
„ kupon	—	— 2⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 87	14 84
„ kupon	—	— 16⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 3 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	66 7/12	—
Polskie bilety bankowe.	87⅚	—
„ listy zastawne.	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101⅜	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 2 kwietnia.		
Renta 3%	67	65

Londyn 2 kwietnia.		
Konsole		92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzessowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzessowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 2 do 4 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Obmiński Jacenty obyw. z Przemyśla. Hertz Robert plenipotent z Królestwa. Fränkel Herman rząd. kopalń z Chrzanowa. Mieroszewski Sobiesław ob. z Pieskowéj Skały. Wallmann Alojzy kup., Obratczay Teodor właśc. dóbr ze Suchy. Bar. Pongracz Ludwik właś. dóbr z Węgier. Ludw. Karol Kuczyński radca sądu ze Lwowa. Buttner Edw., Schreiber Edward wł. dóbr z Drezna. Pollinger Rudolf inż. z Tyczyna, Majewski Karol ob. z Malkowic. Wojnecki Fryderyk, Puscher Edward ck. oficerowie ze Sanoka. Puchalski Józef ob. z Żurawic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dawid Freund, H. Nothman kup. z Mysłowic. Władysław Dąmbski wł. dóbr z żoną z Wiednia. Łukasz Kryński, Tomasz Kozakiewicz obyw. z Bochni. Ernest Krebs kup. z Frankfurtu nad M.

Urzędowe.

UWIADOMIENIE.

Według kontraktu z dnia 18go Października 1842 r. należy się księżnéj Sułkowskiéj, lub teraz masie konkursu książęcia Maksymiliana Sułkowskiego prawo zyskiwania galmanu na wszelkich rolach wioski Nowagóra w Galicyi.

W celu sprzedania lub dla odstąpienia tegoż prawa innym w drodze licytacyi, ustanowiliśmy termin

na dzień 20 Lipca r. b. przed południem o godzinie 11

przed sędzią powiatowym Guttmann w posiedzeniu sądu tutejszego, izbie terminowéj pod Nr. 2.

Kto więc ma chęć do kupienia, wezwany jest z tem pomiarkowaniem, że obszerność tego prawa z dokumentów jego się tyczących wyjaśnia, które to dokumenta kurator masy konkursu p. radca sprawiedliwości Walter tutaj, na żądanie do celu informacyi przedłoży.

Królewski Sąd powiatowy, Oddział I.

Bytom w górnym Szląsku 22 Lutego 1861 r.

(241-3) v. *Kunowski.*

Inseraty.

NAKŁADEM i DRUKIEM

WAWRZENCA PISZA

W BOCHNI

wyszło dziełko, ozdobnie wydane na pięknym papierze w dużéj 12ce obejmujące 288 stronnic, pod tytułem:

OJCIEC BOGUMIŁ

CZYLI

OPOWIADANIA MORALNE O DZIEŁACH BOGA PRZEDWIECZNEGO W PORZĄDKU NATURY,

DLA **MŁODZIEŻY.**

ułożył

Stanisław Kowalski,

i jest po wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach do nabycia.

Cena w kraju 50 kr. — za granicą 70 kr. w. a.

W tejże księgarni także dostać można książkę pod tytułem:

NABOŻEŃSTWO MAJOWE

CZYLI

MIESIĄC MAJ,

poświęcony ku czci Boga Rodzicy Najświętszéj Panny Maryi Niepokalanego Poczęcia. (322-3)

Cena egzemplarza 36 centów.

Nakładem i drukiem

Księgarni J. A. Pelara w Rzeszowie,

wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

Deputacya: galicyjska. 1861 . . . . 15 centów

Droga krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa w 14 stacyach. Wydanie na białym papierze z obrazkami . . . . 24 centów

Pogląd krótki, na pisownię niemiecką dla młodzieży początkującéj . . . . 15 centów

Starkel, O łaźni parowéj w krótkości zebrane uwagi dla tych, którzy takowéj z korzyścią zechcą używać. . . . . 72 centy

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 30 Stycznia 1860. O ustanowieniu przysięgłéj straży polowéj i postępowaniu w razie szkód w polu zrządzonych . . . . 14 centów.

Sygnatury, do lekarstw homeopatycznych. Na pięknym welinowym papierze arkusz po . . . . . . 10 centów

(182-4)

CEMENTU

tak angielskiego **Portland** beczka po 12 złr. 60 cnt.
jak i rzymskiego **Roman** „ „ 7 „ 90 „

(Ceny stałe fabryczne)

otrzymał świeży transport

Karol Wolański

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj w pałacu zwanym **„Krzysztofory.“**

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za Ekspedycyę i dowóz do kolei doliczą się najskromniejsze wynagrodzenie. (361-2)

Wszelkie gatunki NASION LESNYCH i POLNYCH

między temi nasion

brzozowych, jodłowych, sosnowych i modrzejowych, angielski i francuski *Rajgras* oraz *Konicz* styryjski i szlązki górski, szczególnéj jakości

poleca w jak najlepszym gatunku świeże i zupełnie zdolne do kiełkowania po cenach nadzwyczaj tanich, Handel Nasion

W. C. Hirsch i Syn,

(356-2-4) między Jarmarkami w Opawie.

Jeszcze w Lutym rb. **zgubione zostały** w mieście **4 pierścionki na kółku złotem.** — Oddawca raczy się zgłosić do Domu Komisowego przy ulicy św. Anny, gdzie **20 złr. nagrody** otrzyma. (364-2-3)

Dnia 2go Kwietnia idąc z kolei ku Strademiowi przez planty, **zgubiono BROSZKĘ** z granatów. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Apteki Wgo ***Stockmara*** przy ulicy Grodzkiéj, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (369-2-3)

OGŁOSZENIE

dotyczące przyjęcia i przewozu

towarów płynnych jako przesyłki pilnéj

na

C. k. uprz.



KOLEI GALIC. KAROLA LUDWIKA.

Ażeby odpowiedzieć życzeniom szanownéj Publiczności, będą odtąd także i towary płynne do przesyłki pilnéj przyjmowane i przewożone (wyjąwszy cieczy palnych, lub w innym sposobie szkodliwych n. p. kwasu siarczanego, nafty i t. p.) i to nie tylko na przestrzeni kolei tutéjszéj, lecz i do wszystkich stacyj przyległéj kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, jeżeli opakowanie płynu nieprzypuszcza obawy, że się w wagonie wysączy i inne towary uszkodzi.

Jeżeli ciecze przyjęte u nas na przesyłkę pilną, mają przejść jeszcze na jaką dalszą kolej przyległą do północnéj Cesarza Ferdynanda, to się tylko w tym razie ręczy za ich dostawę jako przesył i pilnéj, jeżeli się taż koléj temu nie sprzeciwi. Gdyby zaś owa koléj wzbraniała się przewozu cieczy jako przesyłki pilnéj, natenczas uskuteczni się dalsza dostawa takowéj, jako ciężar zwyczajny.

Wiedeń dnia 26 Marca 1861. (368-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie mnichowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅜ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅛ „ „ 84 kr. „ „ (193-5-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI

W Warszawie p. *Władysław Bednawski* pod L. 497 C. ulica Miodowa.

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulies.
p. Dunikowski aptek.
w **Bełzie** p. Hrymak.
w **Brodach** p. Kosicki.
w **Czerniowcach** p. J. Schairch.
w **Dzikowie** p. S. Budziński.
w **Kołomyi** p. M. Bolchower.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Limanowie** p. A. Müller.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łoczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

Wielce szanownéj Płci pięknéj!

polecamy ogólnie jako najlepszy środek uznany, do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów, c. k. uprzywil.

POMADĘ „MEDITRINA“

rośnięcie włosów wzmacniającą,

przez **M. Mally**, któréj słynność już dawno granicę naszego kraju przeszła, i któréj doskonałość znowu potwierdzona została następującem autentycznem zaświadczeniem, opiewającem z włoskiego oryginału dosłownie:

ZAŚWIADCZENIE:

„Mocą którego uniżenie podpisany poświadcza podług wiedzy i sumienia, że jego córka będąca od dawna łysą, po bezskutecznem używaniu środków lekarskich, używała tylko krótki czas **pomadę „Meditrina“** *i do niéj należącą wodę* i wnet uzyskała z największą łatwością gęste i mocne włosy.“

Powyż powiedziane poświadczam jako niezaprzeczoną prawdę i na to się podpisuję *Piotr Bertoini* mp.

Pieczęć Gminna.

Vermiglio, w Tyrolu południowym dnia 13 Października 1860.

Ze strony gminy Vermiglio 14 Października 1860.

Przełożony gminy: *Panizza*, mp.

Podpisany potwierdza tak powyższy podpis ojca wyzdrowiałéj córki, jakoteż prawdziwość zeznania.

P. Tonioli Bartłomiéj, mp. Kurator.

Pieczęć kuratoryi Vermiglio.

Pomada ta okazała w 1000 szczęśliwych rezultatach swéj skuteczności jako najwyżéj stojąca, niepowinnaby zatem na toalecie żadnéj damy brakować.

Można ją nabyć w eleganckich słoiczkach porcelanowych, wraz z drukowaną instrukcyą użycia po **1 złr. 50 kr. w. a.** w następujących handlach: (152-2-4)

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN, we Lwowie p. HENRYK LANERY, aptekarz; oraz:

w **BOCHNI** p. Niedzielski, — w **BRZEŻANACH** p. Fądenhecht, — w **BUCZACZU** p. M. Lipschütz, — w **CZERNIOWCACH** p. Ignacy Schnirch, i p. J. Tomanek apt., — w **DĘBICY** p. J. F. Masłowski aptek., — w **DROHOBYCZU** p. Władysław Kleczkowski aptek., — — **KOŁOMYI** pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — **KOMARNIE** p. A. Emperle aptek., — w **MONASTERZYSKACH** p. J. Lipschütz, — **OŁOMUŃCU** p. M. Koberg, — w **RADOSZYNIE** p. Ign. Schnirch, — w **RZESZOWIE** p. F. Schaitter, — w **SAMBORZE** p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w **SANOKU** p. J. Jaklitsch, — w **STANISŁAWOWIE** p. J. Tomanek aptek., — w **STRYJU** p. J. Sidorowicz apt., — w **TARNOPOLU** p. C. Latinek, i p. A. Morawetz, — w **TRUSKAWCU** p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w **TURCE** p. A. Czyrniański, — w **ZALESZCZYKACH** p. Józef Kodrębski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	328 48	+10,8	61	Zach. średni	pogoda z chmurami	deszcz	+4'7	+11' 0
	10	29 23	7'6	65	„ „	„ „	„		
3	6	29 64	6'5	74	„ słaby	„ „	„		
	2	329" 00	+12 2	46	zachodni słaby	„ „		+3'1	+14 8
	10	28 30	7 0	80	północny „	„ „			
4	6	28 33	4 5	82	zachodni „	„ „			

Podziękowanie!

W dniu 28 na 29 Marca rb. około północy zajęły się stodoły w Garlicy murowanéj i mimo ratunku usilnego w parę godzin, spłonęły trzy stodoly i szopa z zapasami pszenicy, słomy, siana i koniczyny. Przejęty uczuciem wdzięczności składam uprzejme podziękowanie pp. Florentemu Kozłowskiemu, Bolesławowi Żychowiczowi i Karolowi Zakrzewskiemu z Bibic, którzy z ludźmi na ratunek pospieszyli i nie szczędzili wszelkich starań w ratunku. — Nadmienić tu muszę, że spalił się także i podpalacz, o ile domyślać się wypada, a palcem Bożym twarz jego ocalona, wskazała człowieka 19to-letniego, przed 4 dniami z kryminału wypuszczonego, który nie mógł uciec, gdy ludzie na ratunek przyspieszyli i schował się w pszenicę i słomę — i tam zasłużoną karę otrzymał.

Garlica Murowana dnia 4 Kwietnia 1861.

(374 1) *Maksymilian Bader.*

Rozpocząwszy za wys. zezwoleniem ck. Namiestnictwa lwowskiego z dniem 1 Marca 1861 r. obok już istniejącego **kursu gimnastyki dla dzieci,** także

kurs gimnastyki dla młodzieży dojrzalszéj;

mam zaszczyt uwiadomić o tem PT. *Rodziców, Opiekunów* i *szanowną Młodzież* wszystkich w Krakowie istniejących Zakładów umiejętnych i naukowych z tem nadmienieniem, że zaraz po świętach Wielkanocnych, a więc w pierwszych dniach Kwietnia r. b. rozpocznę

gimnastykę letnią

w ogrodzie Wéj Macewiczowéj, niegdyś Kremera, za *królewskiemi Młynami, ulica Łobzowska N. 96.*

Bliższych szczegółów powziąść można w mieszkaniu mojem w *Rynku głównym Nr. 52 na 2ém piętrze* od frontu, między godziną 9 — 10, lub 11 — 12 z rana.

F. Tuszyński,

(25-4-5) były nauczyciel gimnazyalny.

Wyposażenie dzieci

i ZABEZPIECZENIA

na wypadek śmierci.

Towarzystwo zabezpieczenia życia i rent

„DER ANKER“

(KOTWICA),

utworzyło

wzajemne stowarzyszenie na przeżycie

dla dzieci i osób każdego wieku.

Stowarzyszenia te nastręczają ojcu familii sposobność, za pomocą miernych rocznych wkładek, pozostawienia dzieciom swym znacznego wyposażenia, również ułatwiają osobom bez wszelkiéj obcéj pomocy zostającym, prędkie uzyskanie kapitału i w ogólności stawiają każdego w możności, by grosz swój oszczędzony, mógł jak najlepiéj ulokować.

Towarzystwo wypłaca kapitały po śmierci osoby zabezpieczonéj pod następującemi warunkami:

Żeby swoim spadkobiercom pozostawić kapitał 1,000 złr., płatny bezpośrednio po śmierci zabezpieczającego, należy Towarzystwu zapłacić:

w wieku lat 25 roczną premię 19 złr. 20 cent.
„ „ „ 30 „ „ 22 „ 40 „
„ „ „ 35 „ „ 25 „ 50 „
„ „ „ 40 „ „ 29 „ 90 „

W miesiącu Lutym 1861 wniesiono w Towarzystwie „Der Anker“ następujące zabezpieczenia:

a) 206 ofert w stowarzyszeniu na przeżycie, w kwocie . . . . 194,773 złr.
b) 342 ofert na wypadek śmierci . . . . 813,800 „
548 ofert razem z kwotą . . . . . . 1,008,573 „

Do tego wliczywszy:

28,629 ofert wniesionych od 1 Stycznia 1859 do 28 Marca 1861 z kwotą . 45,244.186 „

okazuje się w przeciągu lat 2ch ogólna suma:

29,177 ofert z ilością kapitału . . . . . 46,252,759 „

Wypłaty Towarzystwa „Der Anker“ w Lutym 1861 roku:

Nr Policy	Mieszkanie zabezpieczonego	Ostatnia słabość	Suma zabezpieczona
2,876	Papa	Suchoty płucowe	2,000
17,403	St. Pölten.	Tyfus żołądkowy	2,000
Razem			4,000 złr.

Podług poprzedniego wypłacono do dnia 28go Lutego 1861 r. . . . . 169,350 „

Ogólna suma wypłaty do 28go Lutego 1861 . . 173,350 „

Oferty przyjmuje Dyrekcya Towarzystwa „DER ANKER“ *Wien, am Hof Nr. 329*, lub téż u pp. Inspektorów i Ajentów na prowincyi, mianowicie:

we **LWOWIE**: Inspektor dla wschodniéj Galicyi i Bukowiny p. August Szellenberg, — dla wschodniego Szlązka, na zachodnią część Galicyi i Okrąg Krakowski p. Konstanty Laszkiewicz w **BIAŁEJ**, — tudzież Ajenci: p. Karol Wolański, Wilhelm Brühl i A. Eibenschütz w **KRAKOWIE**, — p. A. Eibenschütz w **TARNOWIE**. (337-1-2)

Poszukuje się

Ogrodnika praktycznego

na wieś, nie eleganta.

Wiadomość w Rynku na 1ém piętrze, gdzie Księgarnia Katolicka. (373-1-3)

Ziemniaki Węgierskie wyborne i rozsypiste,

bardzo wydatne do sadzenia po 4, 6 i 8 złr. za cetnar

		funt w. centów
Słonina bardzo smaczna i wydatna w topieniu,	gruba 1 do 6 cali	48 i 50
dtto	**wędzona** najsmaczniejsza i najlepsza do szpikowania	54
dtto	**paprykowana** do chleba najlepsza i na polowanie	60
dtto	**stara**	40
Smalec	w najlepszym gatunku do potraw i na Pomadę służący.	56
Prawdziwe węgierskie Śliwki	suszone w najsłodszym i najlepszym gatunku po. . . .	24 i 30

Smarowidło w najlepszym gatunku do wozów i maszyn:

za 1 funt wiedeńskiéj po 14 kr. w. a.
przy 10 „ „ „ „ 13 „ „ „
„ 25 „ „ „ „ 12 „ „ „
„ 100 „ „ „ „ 10 „ „ „

dostać można w Handlu w **HOTELU SASKIM** „pod Węgrem“

Obstalunki jak najspieszniéj się uskuteczniają.

(209-8) ***J. Fleisch.***

Jest do najęcia w każdym czasie lub od 1go Kwietnia rb. **cała Realność**, to jest oddzielny Dom murowany parterowy, obejmujący od frontu okien 5, czyli dwa Pokoje i Gabinet, a od tyłu okien trzy, czyli Pokój, Gabinet i Kuchnią, do tego Piwnica, Szopa na skład drzewa i szopa wielka murowana, Stajnia i obszerny Dziedziniec, a przed domem Ogródek kwiatowy. Cała Realność otoczona murem, a to przy ulicy Wolskiéj blisko miasta obok plantów, idąc na Błonie po prawéj stronie, jak czerwony mur i dwie Bramy pod L. 147/74. — Wiadomość na miejscu u Stróża, który wszystko okaże i o mieszkaniu umocowanéj osoby do najmu zainformuje. (315-10)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.